Nr. 50. Kraków 14 grudnia 1913 r. Rok XI.



OJCZYZNA

Warunki przedpłaty: w kraju kwartalnie K 1, półr. K 2, rocznie K 4; w Niemczech: kwart. M. 1, półr. M. 2, rocznie M. 4; we Francyi: rocznie 8 fr.; w Rosyi: rocznie 3 Rub.; w Ameryce: rocznie 2 Dol.

Tygodnik dla ludu polskiego.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Numer oddzielny: 10 hal. Za zmianę adresu płaci się 20 hal.

Ogłoszenia: Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Ojczyzny" za opłatą od wiersza jednołamowego drobnem pismem (petit) 20 halerzy. Nadesłane 60 h. za wiersz.

Adres redakcyi i administracyi: „Ojczyzny": Kraków, ul. Kopernika l. 8, I. piętro.

Projekt rządowy reformy wyborczej.

Na pierwszem posiedzeniu Sejmu p. namiestnik Korytowski wniósł przedłożenie rządowe o zmianie Statutu krajowego.

Podajemy poniżej najważniejsze zmiany zasadnicze, tudzież wykaz okręgów wyborczych.

I. Uwagi ogólne.

§ 3. Sejm krajowy składa się z następujących członków:

a) z trzech arcybiskupów lwowskich, księcia biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego;

b) z prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie;

c) z rektorów istniejących każdocześnie w kraju Uniwersytetów, tudzież Szkoły politechnicznej lwowskiej;

d) z **dwustupiętnastu wybranych posłów**, a to:

1) **z czterdziestu pięciu posłów z klasy wielkiej posiadłości tabularnej ziemskiej,** wybranych przez uprawnionych do wyboru, opłacających co najmniej 200 kor. rocznie podatków realnych (§ 1 ord. wyb.);

2) **z ośmiu posłów z klasy średniej posiadłości ziemskiej,** wybranych przez uprawnionych do wyboru, opłacających co najmniej 100 kor. rocznie podatku gruntowego (§ 2 ord. wyb.);

3) **z czterdziestu czterech posłów z klasy cenzusowej miast;**

4) **z dwunastu posłów z klasy powszechnej tychże miast i miejscowości,** wybranych na zasadzie powszechnego i równego prawa głosowania (§ 6 ord. wyb.);

5) **z pięciu posłów z klasy Izb handlowych i przemysłowych;**

6) **z dwóch posłów z klasy Stowarzyszeń przemysłowych** miasta Lwowa i miasta Krakowa;

7) **z dziewięćdziesięciu dziewięciu posłów z klasy gmin wiejskich,** wybranych na zasadzie powszechnego prawa głosowania z jednokrotną pluralnością głosów (§ 8 ord. wyb.).

§ 4. Cesarz mianuje z grona Sejmu krajowego dla kierownictwa Sejmem Marszałka krajowego i jego dwóch zastępców, po jednym z pomiędzy członków Sejmu narodowości polskiej i ruskiej.

§ 6. Okres sejmowy, to jest okres, przez który funkcyonują Marszałek krajowy, jego zastępcy i wybrani członkowie Sejmu krajowego trwa sześć lat, które się liczą od pierwszego dnia zebrania się nowo wybranego Sejmu.

Po upływie okresu sejmowego, tudzież w razie wcześniejszego rozwiązania Sejmu, następują powszechne nowe wybory.

§ 11. **Wydział krajowy** jest organem zawiadowczym i wykonawczym Reprezentacyi krajowej i składa się pod przewodnictwem Marszałka krajowego **z ośmiu członków** z grona Sejmu krajowego wybranych.

Marszałek mianuje swoimi zastępcami w Wydziale krajowym dwóch jego członków, jednego narodowości polskiej, drugiego narodowości ruskiej.

§ 12. Jednego członka Wydziału krajowego wybierają posłowie z klasy wielkiej i z klasy średniej posiadłości ziemskiej; jednego członka wybierają posłowie z klasy cenzusowej i z klasy powszechnej miast, oraz z klasy Izb handlowych i przemysłowych i klasy Stowarzyszeń przemysłowych; jednego członka wybierają posłowie z klasy gmin wiejskich i reszty miast i miasteczek zaliczający się do narodowości polskiej; jednego, posłowie z tejże klas zaliczający się do

narodowości ruskiej; trzech członków Wydziału wybierają wszyscy posłowie, zaliczający się do narodowości polskiej, łącznie z wirylistami narodowości polskiej, jednego — wszyscy posłowie należący do narodowości ruskiej, łącznie z wirylistami narodowości ruskiej.

§ 17. Projekty ustaw w sprawach krajowych wchodzą do Sejmu, jako przedłożenia rządowe, jako przedłożenie Wydziału krajowego, jako wnioski komisyi sejmowych, lub jako samoistne wnioski członków Sejmu.

Do każdej ustawy krajowej potrzeba uchwały sejmowej i sankcyi cesarskiej.

§ 35 a). **Wszystkie komisye sejmowe** wybierane będą w ten sposób, że członków komisyi przypadających na Polaków, wybierają posłowie polscy razem z wirylistami narodowości polskiej, członków zaś komisyi przypadających na Rusinów, wybierają posłowie ruscy razem z wirylistami narodowości ruskiej.

Według tych samych zasad dokonują się wybory do instytucyi krajowych, do których Sejmowi służy prawo wybierania swoich reprezentantów. Przepis ten nie narusza praw, zastrzeżonych w tym względzie Wydziałowi krajowemu i przepisów organizacyjnych każdej z tych instytucyi.

§ 38. **Do powzięcia ważnej uchwały w Sejmie** potrzebna jest obecność więcej, niż połowy wszystkich członków Sejmu (§ 3 Stat. kraj.) i zgoda bezwzględnej większości członków obecnych. W razie równości głosów wniosek wzięty pod obrady upada.

Do powzięcia ważnej uchwały w sprawie postanowień Statutu krajowego, określających skład Sejmu (§ 3 Statutu), oraz postanowień, odnoszących się do zasad połączenia obszarów dworskich z gminam miejscowemi (§ 18 b. Statutu), potrzebna jest **obecność conajmniej stu ośmdziesięciu sześciu członków Sejmu i zgoda conajmniej dwóch trzecich** części członków obecnych.

Do powzięcia ważnej uchwały w sprawie zmiany wszystkich innych postanowień Statutu krajowego, oraz dołączonej do niego Ordynacyi wyborczej i dodatku tabularycznego do tejże ordynacyi, potrzebna jest, o ile sama Ordynacya wyborcza w § 8 nie zawiera w tej mierze odmiennych szczegółowych postanowień obecność przynajmniej **trzech czwartych części wszystkich członków Sejmu i zgoda conajmniej dwóch trzecich części członków obecnych.**

Art. II. Postanowienia § 18 Statutu krajowego, uzupełnione § 18 a) przez ustawę krajową z dnia 23 kwietnia 1909 r. Dz. u. kr. Nr. 42, uzupełnia się następującemi postanowieniami:

§ 18 b). Gdyby **obszary dworskie**, istniejące na zasadzie ustaw krajowych z dnia 12 sierpnia 1866 r. Dz. u. kr. Nr. 20 i z dnia 21 marca 1888 r. Dz. u. kr. Nr. 41 miały zostać w drodze ustawodawstwa krajowego **połączone z gminami miejscowemi,** natenczas może to nastąpić tylko na następujących zasadach:

1. Złączone z gminami miejscowemi obszary dworskie nie mają prawa do korzystania z dobra gminnego. Z majątku gminnego mają one prawo korzystania tylko o tyle, o ile majątek ten w całości lub częściowo służy dla celów administracyi gminy, nie zaś o ile on służy jako źródło dochodu. Wobec tego nie mogą być obszary dworskie pociągane do pokrywania wydatków, wynikających lub połączonych z zarządem, utrzymaniem, ulepszeniem, lub rozszerzeniem majątku gminnego nie mogą być pociągane, o ile on jest źródłem dochodu dla gminy. Również nie mogą być obszary dworskie złączone ze związkiem gminnym, pociągane do oprocentowania lub spłaty długów gminnych, zaciągniętych przed złączeniem.

2. Złączone z gminami miejscowemi obszary dworskie przyczyniać się mają jedynie do wszystkich bieżących wydatków administracyjnych gminnych, wynikających z wykonania ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 r., Dz. u. kr. Nr. 19, tudzież wydatków, nakładanych na gminę na mocy innych ustaw — o ile obszar dworski nie jest ustawowo obowiązany do bezpośredniego świadczenia na ten sam cel, a to na podstawie równego i powszechnego nakładania równej stopy dodatków do wszystkich tych bezpośrednich państwowych podatków, opłacanych w gminie, do których dodatki gminne mogą być nakładane.

Do świadczeń dobrowolnych, leżących poza obowiązkiem gminy, przez Radę gminną uchwalonych, obszar dworski nie może być zmuszony.

3. Każdoczesnemu właścicielowi złączonego z gminą obszaru dworskiego ma być poruczone na jego żądanie wykonywanie całej policyi miejscowej na terytoryum obszaru dworskiego. W takim razie obszar dworski opłacać będzie z przypadającej nań sumy dodatków gminnych jedynie 80 proc., t. j. o 20 proc. mniej, aniżeliby opłacał, gdyby mu to wykonanie policyi nie było poruczone.

4. Reprezentantowi obszaru dworskiego służy głos wirylny w reprezentacyi gminnej, jeżeli obszar dworski opłaca przynajmniej 100 kor. podatków realnych.

5. Nałożenie dodatków gminnych ponad 20 proc. na pokrycie wydatków, do których w myśl punktu 2 obszar dworski ma się przyczyniać, podlega zatwierdzeniu Reprezentacyi powiatowej.

6. Połączenie obszarów dworskich z miastami lub miasteczkami może nastąpić tylko na podstawie obopólnego porozumienia.

§ 18 c). W razie **zmiany ustawy o Reprezentacyi powiatowej** zachowane będą następujące zasady:

1. Organizacya ich opierać się ma na zasadzie reprezentacyi interesów.

2. Stosunek liczby członków z jednej grupy interesów do ogólnej liczby członków Rady powiatowej musi być unormowany w ten sposób, aby w Radach powiatowych, liczących więcej niż dwie grupy interesów, liczba członków jednej grupy wynosiła najwyżej o jednego mniej, niż połowa wszystkich członków Rady powiatowej, zaś w Radach powiatach, liczących tylko dwie grupy, liczba członków była między obie grupy równo rozdzielona.

3. **Prawo czynne wyborcze z grupy gmin wiejskich** ograniczone będzie do tych, którzy bądź z tytułu opłacanych podatków bezpośrednich, podlegających dodatkom gminnym, bądźto z tytułu osobistej kwalifikacyi na mocy obecnej obowiązującej ustawy gminnej posiadają czynne prawo wyboru do Rady gminnej. Uprawnieni do wyboru w tej grupie interesów wybierać będą odpowiednią liczbę wyborców, którzy mają dokonać wyboru przypadającej na tę grupę liczby członków Rady powiatowej. Przez powyższe postanowienie **nie przesądza się zabezpieczenia mniejszości narodowych.**

Art. III. Postanowienia § 26 Statutu krajowego uzupełnia się następującem postanowieniem:

§ 26 a). W drodze ustawodawstwa krajowego utworzoną będzie dla stałej kontroli finansowej samorządu **Krajowa izba obrachunkowa.**

Art. IV. Ogłoszona patentem cesarskim z dnia 26 lutego 1861 r., Dz. u. p. Nr. 20, Ordynacya wyborcza sejmowa wraz ze zmianami jej, które nastąpiły na mocy późniejszych ustaw krajowych, przestaje obowiązywać, a na jej miejsce wchodzi w życie dołączona do niniejszej ustawy Ordynacya wyborcza sejmowa wraz z dodatkiem tabelarycznym.

Art. V. **Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.**

II. Okręgi wyborcze.

Klasa cenzusowa miast.

a) Okręgi wyborcze, składające się z miast:

26. Kraków z wyłączeniem dzielnic: Ludwinów i Płaszów — 6 posłów.
27. Podgórze i dzielnice miasta Krakowa: Ludwinów i Płaszów — 1 poseł.
28. Oświęcim, Jaworzno — 1 poseł.
29. Biała, Lipnik — 1 poseł.
30. Tarnów, Wieliczka — 2 posłów.
31. Nowy Sącz — 1 poseł.
32. Bochnia, Wadowice — 1 poseł,
33. Rzeszów — 1 poseł.
34. Jasło, Gorlice, Grybów — 1 poseł.
35. Sanok, Krosno — 1 poseł.

b) Okręgi wyborcze z wyłączeniem wyborców ruskich, składające się z miast:

36. Lwów — 8 posłów.
37. Przemyśl — 2 posłów.
38. Stanisławów, Knihinin wieś — 2 posłów.

39. Drohobycz, Bolechów, Dolina — 2. posłów.
40. Kołomyja — 2 posłów.
41. Tarnopol — 1 poseł.
42. Jarosław — 1 poseł.
43. Sambor — 1 poseł.
44. Stryj — 1 poseł.
45. Brzeżany, Złoczów, Czortków — 1 poseł.
46. Brody, Brody Stare — 1 poseł.
47. Jaworów, Gródek Jagielloński, Żółkiew, Sokal — 1 poseł.

c) Okręgi wyborcze, utworzone dla wyborców ruskich, wyłączonych miast:
48. Lwów, Żółkiew — 1 poseł.
49. Przemyśl, Jarosław, Jaworów, Gródek Jagielloński — 1 poseł.
50. Stanisławów, Knihinin wieś, Kołomyja — 1 poseł.
51. Sambor, Drohobycz, Stryj, Bolechów, Dolina — 1 poseł.
52. Tarnopol, Brzeżany, Czortków, Brody, Brody Stare, Sokal, Złoczów — 1 poseł.

Klasa powszechna miast.

a) Okręgi wyborcze, składające się z miast:
53. Kraków—dzielnice: I Śródmieście, II Wawel, III Nowy Świat, IV Piasek, V Kleparz, VII Stradom, XI Dębniki, XII Półwsie, XIII Zwierzyniec, XIV Czarna Wieś, XV Nowa Wieś, XVI Łobzów — 1 poseł.
54. Kraków —dzielnice: VI Wesoła, VIII Kazimierz, IX Ludwinów, X Zakrzówek, XVII Krowodrza, XVIII Warszawskie, XIX Grzegórzki, XX Dąbie, XXI Płaszów tudzież miasto Podgórze — 1 poseł.
55. Tarnów, Bochnia, Wieliczka, Wadowice, Biała, Lipnik, Oświęcim, Jaworzno — 1 poseł.
56. Rzeszów, Gorlice, Krosno, Nowy Sącz, Jasło, Grybów, Jarosław (z wyłączeniem wyborców ruskich), Sanok — 1 poseł.

b) Okręgi wyborcze z wyłączeniem wyborów ruskich, składające się z miast:
57. Lwów, dzielnice: I Halickie, IV Łyczakowskie, VI Nowy Świat — 1 poseł.
58. Lwów, dzielnice: II Krakowskie, III Żółkiewskie, V Śródmieście — 1 poseł.
(Albo: Lwów w całości jeden okręg o dwóch mandatach).
59. Przemyśl, Sambor, Drohobycz, Stryj, Jaworów — 1 poseł.
60. Stanisławów, Knihinin wieś, Kołomyja, Dolina, Bolechów — 1 poseł.
61. Tarnopol, Brzeżany, Złoczów, Czortków, Brody, Brody Stare, Sokal, Żółkiew, Gródek Jagielloński — 1 poseł.

c) Okręgi wyborcze, utworzone dla wyborców ruskich, wyłączonych z miast:
62. Lwów, Gródek Jagielloński, Żółkiew, Sokal, Brody, Brody Stare, Złoczów — 1 poseł.
63. Przemyśl, Sambor, Drohobycz, Stryj, Jarosław, Jaworów — 1 poseł
64. Stanisławów, Knihinin wieś, Kołomyja, Czortków, Brzeżany, Tarnopol, Dolina, Bolechów — 1 poseł.

VII Klasa gmin wiejskich i reszty miast i miasteczek.

a) Okręgi wyborcze, składające się z powiatów sądowych (bez gmin, zaliczonych do klasy cenzusowej i powszechnej miast).
70. Jaworzno, Chrzanów — 1 poseł.
71. Oświęcim, Zator, Andrychów — 1 poseł.
72. Biała, Kęty — 1 poseł.
73. Żywiec, Milówka, — 1 poseł.
74. Krzeszowice, Liszki 1 poseł.
75. Wadowice, Sucha — 1 poseł.
76. Kraków, Podgórze — 1 poseł.
77. Wieliczka, Niepołomice — 1 poseł.
78. Skawina, Kalwarya — 1 poseł.
79. Myślenice, Dobczyce — 1 poseł.
80. Maków, Jordanów — 1 poseł.
81. Bochnia, Wiśnicz — 1 poseł.
82. Limanowa, Mszana Dolna — 1 poseł.
83. Nowy Targ, Czarny Dunajec — 1 poseł.
84. Brzesko, Radłów 1 poseł.
85. Nowy Sącz, Zakliczyn — 1 poseł.

Epizod z roku 1831.

Opowiedzlał Józef Dzierzkowski.

3) (Ciąg dalszy).

Co się tyczy żydów, w osadzie Pniewa mieszkających, to jeszcze inne były powody, które ich na niecne poprowadziły drogi. Byli to, jak mówiliśmy, kupcy drzewa. Wykupowywali co najzdatniejsze drzewo do budowania okrętów i spławiali je kanałem Augustowskim i rzeką Niemnem do morza Bałtyckiego. Stąd pochodziły mnogie ich stosunki z kupcami niemieckimi, mianowicie z Prusakami.

Tu się muszę wstrzymać, abym nie wpadł na inny przedmiot, bo już to przyznam się do tej słabości, że, jak tylko mowa o Prusakach, to ja się zaraz zaciekam nad myślą, czem też oni są właściwie pomiędzy innymi narodami? Jak i między rodzajami zwierząt są takie rodzaje nizkie a podłe, że istotnie szkoda nimi gęby walać. Więc też nie walajmy! A tak, jak wy tam nazywacie, — ta Nemezys historyczna, ta już rozstrzygnie sama między nami a tymi... Prusakami.

To już przecie każde wie dziecko, że te Prusaki nas serdecznie nie cierpią, bo się też serdecznie boją. A może to przeczucie, że kiedyś tak potężnie wezmą w skórę, że sobie przypomną grunwaldzkie czasy i rozlezą się w tę samą nicość, z której wydobyli się łajdactwem a szachrajstwem; że od początku powstania narodowego nietylko sprzyjali i pomagali czynnie Moskalom, to już nikt o tem nie wątpi. Złodziejskim sposobem dostarczali Moskalom, co im tylko w czasie kampanii było potrzeba, udając neutralność, czegoby nawet nie uczynił dziki Murzyn ani Chińczyk zgłupiały.

Owóż jakkolwiek tajemne, piekieł godne dzieła nie wychodzą nigdy zupełnie na jaw, są ślady, że to namowy pruskich kupców naprowadziły żydków z Paniewa na drogę, która sprowadziła nieszczęśliwą katastrofę, jaką właśnie opisuję.

Żydkowie ci paniewscy mieli mnogie stosunki, a osobliwie drabując ciągle lasy, mieli znajomość dokładną miejscowości.

Ile te rzeczy na jasno stanąć mogły, były już porozumienia, że ci żydkowie, których Szarkowski miał za najbliższych sąsiadów, nęceni chciwością rubli, którymi łotry Moskale ciągle ich kusili, i namawiani przez Prusaków, z którymi łączyła ich konieczność handlowych stosunków, jeździli razy kilka potajemnie do Grodna i przed dowódzcami zdradzali ruchy biednych naszych powstańców.

Dodać tu wypada, że w onym czasie przebąkiwano i o tem, jako ci sami żydzi mieli od dawna zawziątek na kilku powstańców z oddziału Szarkowskiego, jak się to nieraz trafia w sąsiedztwie i w sprawach handlowych; więc tedy mieli im zaprzysiądz zgubę.

Szarkowski dowiedział się o tych wszystkich machinacyach i miał ich już na bacznem oku. Sam wszakże był zanadto oględny, aby jakim przedwczesnym i gwałtownym krokiem zwiększyć jeszcze tę nieprzyjaźń starozakonnych, o której wiedział doskonale.

Tymczasem nieszczęście chciało, że właśnie w jego niebytności jeden z jego podkomendnych, wracając z podjazdu, wstąpił na czele kilkudziesięciu ludzi do Paniewa. A miał właśnie nowe dowody, które

86. Stary Sącz, Muszyna, z wyłączeniem wyborców ruskich, Krościenko 1 poseł.
87. Dąbrowa, Żabno — 1 poseł.
88. Tarnów, Wojnicz — 1 poseł.
89. Grybów z wyłączeniem wyborców ruskich, Ciężkowice, Tuchów — 1 poseł.
90. Mielec, Radomyśl Wielki — 1 poseł.
91. Pilzno, Brzostek, Frysztak — 1 poseł.
92. Gorlice z wyłączeniem wyborów ruskich, Biecz — 1 poseł.
93. Jasło, Żmigród z wyłączeniem wyborców ruskich — 1 poseł.
94. Tarnobrzeg, Rozwadów — 1 poseł.
95. Nisko, Rudnik, Ulanów — 1 poseł.
96. Kolbuszowa, Sokołów — 1 poseł.
97. Ropczyce, Dębica — 1 poseł.
98. Rzeszów, Głogów, 1 poseł.
99. Strzyżów, Tyczyn — 1 poseł.
100. Krosno z wyłączeniem wyborców ruskich, Dukla z wyłączeniem wyborców ruskich — 1 poseł.
101. Brzozów z wyłączeniem wyborców ruskich, Dynów z wyłączeniem wyborców ruskich — 1 poseł.
102. Łańcut, Leżajsk — 1 poseł.
103. Przeworsk, Pruchnik — 1 poseł.
104. Jarosław, Sieniawa, Cieszanów, Lubaczów — 2 posłów.
105. Mościska, Krakowiec, Radymno, Niżankowice — 2 posłów.
106. Przemyśl, Dubiecko, Dobromil, Bircza — 2 posłów.
107. Sanok, Bukowsko, Rymanów, Lisko, Baligród — 2 posłów.
108. Lwów, Janów, Jaworów, — 2 posłów.
109. Gródek Jagielloński, Sądowa Wisznia, Rudki, Komarno, Łąka — 2 posłów.
110. Bóbrka, Winniki, Szczerzec, Mikołajów — 2 posłów.
111. Sambor, Drohobycz, Starasól — 2 posłów.
112. Kamionka Strumiłowa, Busk, Gliniany, Olesko — 2 posłów.
113. Złoczów, Podkamień, Założce — 2 posłów.
114. Tarnopol, Zborów, Mikulińce — 2 posłów.
115. Brzeżany, Kozowa, Przemyślany — 2 posłów.
116. Podhajce, Monasterzyska, Buczacz — 2 posłów.
117. Skałat, Grzymałów, Nowe Sioło, Podwołoczyska, Zbaraż — 2 posłów.
118. Trembowla, Budzanów, Czortków, Wiśniowczyk — 2 posłów.
119. Husiatyn, Kopyczyńce, Borszczów — 2 posłów.

b) Okręgi wyborcze, składające się z powiatów sądowych (bez gmin zaliczonych do klasy cezusowej i powszechnej i powszecpnej miast) z wyłączeniem wyborców polskich:

120. Sokol, Radziechów — 1 poseł.
121. Bełz, Uhnów, Mosty Wielkie — 1 poseł.
122. Rawa Ruska, Niemirów — 1 poseł.
123. Żółkiew, Kulików — 1 poseł.
124. Brody, Łopatyn, — 1 poseł.
125. Stary Sambor, Ustrzyki Dolne — 1 poseł.
126. Turka, Lutowiska — 1 poseł.
127. Borynia, Podbuż — 1 poseł.
128. Stryj, Medenice — 1 poseł.
129. Żydaczów, Chodorów — 1 poseł.
130. Skole, Bolechów — 1 poseł.
131. Rohatyn, Bursztyn — 1 poseł.
132. Żurawno, Wojniłów — 1 poseł.
133. Kałusz — 1 poseł.
134. Dolina, Rożniatów — 1 poseł.
135. Halicz, Bołszowce — 1 poseł.
136. Stanisławów — 1 poseł.
137. Bohorodczany, Sołotwina — 1 poseł.
138. Nadwórna, Ottynia — 1 poseł.
139. Tłumacz, Tyśmienica — 1 poseł.
140. Tłuste, Potok Złoty — 1 poseł.
141. Zaleszczyki, Mielnica — 1 poseł.
142. Horodenka, Obertyn, — 1 poseł.
143. Śniatyn, Gwoździec — 1 poseł.
144. Kołomyja, Peczeniżyn — 1 poseł.
145. Delatyn, Jabłonów — 1 poseł.
146. Kosów, Żabie — poseł.
147. Kuty, Zabłotów — 1 poseł.

c) Okręgi wyborcze, utworzone dla wyborców polskich, wyłączonych z okręgów poprzednich, a składające się z po-

---

zwracały pewność prawie posądzenia na trzech głównie żydków paniewskich, których nareszcie głos powszechny wskazywał jako szpiegów.

W chwili tedy jakiegoś niczem niewytłómaczonego uniesienia kazał pochwycić tych trzech żydów i po kilku groźnych słowach, na które przestraszeni żydkowie nic odpowiedzieć nie śmieli, bo po prawdzie złe sumienie patrzało im z oczów, bez sądu wszelkiego kazał ich powiesić.

W jednej chwili wypełniono srogi wyrok i powieszono ich na wysokiej jodle tuż przy samej drodze. Do dziś dnia jeszcze stoi na tem miejscu owe drzewo pamiętne, na którem przed laty trzydziestu wisiało trzech nikczemnych szpiegów.

Dziwna rzecz!... W chwili kary lud okoliczny przekonany był o jej sprawiedliwości, a przecież później pamięć winy zatarła się pomału, a odraza tylko do srogiej i haniebnej kary została. I jako zwykle zabobonny, w tych mianowicie okolicach, lud tamtejszy nie dotknął się ani też przyłożył siekiery do tego drzewa, które przechowało się aż dotąd, jakby na dowód nikczemności z jednej, a nieroztropnej gwałtowności z drugiej strony.

Smutny ten a wcale niepolityczny wypadek (ba! w tem też sęk cały, że już to my do polityki niezdary wielkie), w którym Szarkowski, jak mówiłem, żadnego nie miał udziału, stał się rozgłośnym w całej okolicy i, niestety, najgorsze pociągnął za sobą skutki, bo przyśpieszył zgubę biednego partyzanta.

Łatwo pojąć, jaką złością zakipiało całe żydowstwo w Paniewie i w okolicy; a wszak to powieszeni nie jednego byli krewnymi, innym przyjaciołmi lub wspólnikami; i trzeba też wyznać, że żydzi solidarnością, jaką się trzymają między sobą, mogliby nieraz i chrześcijanom służyć za przykład.

Dodajcie do tego, że prócz złości i zemsty powodował żydami postrach, bo wielu z nich czystego nie miało sumienia, bali się zatem co chwila podobnego losu. Zaprzysięgli tedy między sobą zgubić powstańców i w tym celu wysłali szpiegów do miasta Grodna. Ci tedy przyrzekli, że wskażą miejsce, gdzie się ukrywa obóz partyzantów; a znając Moskali naturę, donieśli prócz tego, że w obozie nagromadzone są ogromne bogactwa i kosztowności; co też i prawda była, bo sąsiedni obywatele, usuwając się od głównego traktu, kędy był przechód Moskali główny, posprowadzali do obozu, co mieli najlepszego i najkosztowniejszego.

Na tę wiadomość, każdy rozumie z was, jak wszyscy Moskale, od dowódcy zacząwszy, połykali ślinkę. Bo już to łajać i rabować to był zawsze obyczaj i była rozkosz moskiewskich sołdatów!

W tem, jakeśmy to teraz dożyli, jeszcze synowie i wnukowie nie odrodzili się od swych mikołajowskich ojców i dziadów z „presławnej“ carycy czasów. Nowe dowody swoich talentów dawali na bruku warszawskim; zarzynali niewinnych, by ich złupić i okraść, a łupili i okradali, by ich zarzynać. Sami oficerowie wyższych usposobień przyznają, że „warowat“ (kraść) to należy do konieczności natury sołdata moskiewskiego. Gdzie stoi na kwaterze, to choćby gwoździa, choćby postronka kawałek ukraść musi koniecznie. To też starszyzna, przekonana o tem, nie karała zwykle za samą kradzież, ale za kradzież niezgrabną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiatów sądowych (bez gmin, zaliczonych do klasy cenzusowej i powszechnej miast):

148. Rawa Ruska, Niemirów, Uhnów, Żółkiew, Kulików, Mosty Wielkie, Bełz, Sokal, Radziechów, Łopatyn, Brody — 1 poseł.

149. Ustrzyki Dolne, Lutowiska, Stary Sambor, Turka, Borynia, Podbuż, Skole, Medenice, Stryj, Bolechów, Żurawno, Żydaczów, Chodorów, Rohatyn, Bursztyn — 1 poseł.

150. Bołszowce, Halicz, Wojniłów, Kałusz, Rożniatów, Dolina, Stanisławów, Bohorodczany, Sołotwina, Nadwórna, Delatyn, Tyśmienica, Ottynia, Tłumacz — 1 poseł.

151. Mielnica, Zaleszczyki, Tłuste, Potok Złoty, Horodenka, Obertyn, Kołomyja, Peczeniżyn, Jabłonów, Gwoździec, Śniatyn, Zabłotów, Kosów, Kuty, Żabie — 1 poseł.

d) Okręg wyborczy, utworzony dla wyborców ruskich, wyłączonych z okręgów poprzednich, a składający się z powiatów sądowych (bez gmin, zaliczonych do klasy cenzusowej i powszechnej miast):

152. Muszyna, Grybów, Gorlice, Żmigród, Brzozów, Dynów, Krosno, Dukla — 1 poseł.

SEJM.

Lwów, 5 grudnia.

U masztu na szczycie gmachu sejmowego zawieszono dziś rano chorągiew o barwach narodowych na znak otwarcia Sejmu. Na placu przed gmachem sejmowym, mimo że deszcz mżył, snuły się od rana grupy ludzi. Dużo ciekawych, dużo interesantów, czekających na posłów. Już około godz. 9 zjawili się w Sejmie w znacznej liczbie posłowie. Pierwsi — naturalnie ci, którzy po raz pierwszy weszli do Sejmu. Koło godz. 10 gmach Sejmu częściowo opustoszał, bo większość posłów udała się na nabożeństwo do katedry. Po godz. 11-tej po nabożeństwie gmach sejmowy zaroił się.

Pierwsze posiedzenie odznaczało się nastrojem uroczystym i niezwykłym kompletem. Jedynie szeregi prawicy były mocno przerzedzone, zresztą zaś niemal wszystkie kluby były nader licznie reprezentowane. Miejsca, zajęte przez klub naszego Związku, były wypełnione doszczętnie, — brakło jedynie sędziwego posła Sali, który, cierpiący, prosił o dwutygodniowy urlop. Wielu posłów wystąpiło w uroczystych strojach narodowych, p. namiestnik w mundurze galowym ze wszystkimi orderami i wstęgą orderu Leopolda. Świt włościańskich było stosunkowo niewiele; zwracał uwagę malowniczy strój posła Tomaki z Rzeszowskiego. W pierwszej ławce na prawicy zasiadł jedynie sędziwy Stanisław hr. Tarnowski. B. namiestnik dr. Bobrzyński nie uczestniczył w obradach, bawi bowiem na wyspie Capri, gdzie pisze pamiętniki.

Powaga panowała w obradach. Siłą rzeczy wybijały się na czoło przemówienia p. marszałka i p. namiestnika. Gruntowne przedstawienie najważniejszych zagadnień krajowych uwydatniało się w mowie p. marszałka. W wyczerpującem zaś, z wielką swadą wypowiedzianem, przemówieniu p. namiestnika ogólny poklask i żywe odczucie znalazły słowa, **ujmujące stosunek p. Korytowskiego do Sejmu i kraju, wobec którego poczuwa się on do ścisłej łączności i odpowiedzialności.** Niemniej znajdowało szczere uznanie wyczerpujące przedstawienie przez niego **pomocy zapomogowej i zapowiedzi dalszej pomocy dla włościan z wiosną,** dla miast i dla większej i średniej własności. W chwili, gdy p. namiestnik złożył do laski marszałkowskiej przedłożenie o reformie wyborczej, woźni weszli na salę obrad i **poczęli rozdawać posłom projekt.** Jest to obszerna o 55 stronach broszura, zaopatrzona także w mapkę Galicyi z wyszczególnieniem projektowanych okręgów wyborczych.

Była chwila istotnie nastrojowa, kiedy p. namiestnik po zatwierdzeniu przez Sejm mandatu hr. Gołuchowskiego zeszedł z trybuny rządowej, zbliżył się ku p. marszałkowi i w serdecznych słowach złożył mu życzenia.

Ale przejdźmy do samego toku obrad.

Mowa p. marszałka.

Hr. Adam Gołuchowski, ubrany w kontusz, uderzywszy po trzykroć laską marszałkowską, przemówił:

Wysoka Izbo!

Trzy lata nieustannej **klęski i powodzi** i nader uciążliwe **warunki gospodarskie i kredytowe** zaprowadziły kraj nasz z drogi spokojnego rozwoju i rozkwitu na drogę głodu i nędzy. W tych to warunkach zbiera się po raz pierwszy Sejm nasz, mając na siebie zwrócone oczy całej ludności kraju i wyborców, którzy od wybrańców swych spodziewają się obfitej w owocne skutki pracy, która jeśli nie potrafi odwrócić klęski, to przynajmniej utoruje drogę do lepszej przyszłości. Ufni w gorącą miłość, którą każdy z nas żywi dla ojczystej ziemi naszej, mam nadzieję, że droga, którą W. Izba obierze, będzie drogą obowiązku i pracy, jaka zdoła złagodzić spadłą na kraj klęskę.

By dać Izbie sposobność do tej pracy, **na porządku obrad następnego posiedzenia postawię wniosek o wybór komisyi sejmowych i o ukonstytuowanie się Izby.**

Ostatnie wybory sejmowe przeprowadzone zostały pod hasłem **sejmowej ordynacyi wyborczej.** Sprawa ta wysuwa się na pierwszy plan uchwał naszych, a rychłe jej załatwienie jest **piekącą potrzebą kraju i całego społeczeństwa.**

Budżet krajowy — mówił dalej marszałek po polsku — wykazuje c o r a z b a r d z i e j w z r a s t a j ą c e z a p o t r z e b o w a n i e k r a j u. Trzeba będzie uchwalić dodatki do podatków do wysokości 115, względnie 121 proc. Wreszcie marszałek wspomniał, że r e s t a u r a c y a z a m k u n a W a w e l u p o s t ę p u j e ż ó ł w i m k r o k i e m.

To też Wydział kraj. widział się zmuszonym zamianować współdyrektora w osobie p. inż. Sowińskiego.

Po rusku rzekł marszałek, że Wydział krajowy przygotował Sejmowi mnóstwo sprawozdań do załatwienia, które wymagać będą nadzwyczajnej pracowitości tej Wysokiej Izby.

W ogóle wszystkie biura Wydziału krajowego bez zarzutu, nawet z zadowoleniem, obowiązki spełniają, jedynie biura drogowe i melioracyjne srogą podjęły walkę, aby usunąć wszystkie uszkodzenia, zrządzone przez tegoroczne klęski powodzi.

Gdy przebrzmiały oklaski, poprosił o głos p. Korytowski i przemówił w te słowa:

Przemowa p. namiestnika.

Pierwszy raz mam zaszczyt stanąć przed Wysoką Reprezentacyą tego kraju jako namiestnik i w tym charakterze do Wysokiej Izby przemówić. Pewnie nie myli mnie domysł, że oczekujecie, panowie, ode mnie rozwinięcia szczegółowego wszechstronnego programu. Ale może dziś na to nie pora.

A jednak, gdybym choć w kilku słowach nie zaznaczył, jak pojmuję moje zadanie i obowiązki i jakie w tym względzie linie wytyczne sobie zakreśliłem, wyłamałbym się nie tylko z szanownego zwyczaju, ustalonego tradycyą w tym Wysokim Sejmie, ale uchybiłbym — zdaniem mojem — **powinności,** która, lubo nie nałożona ustawą pod postacią formalnej odpowiedzialności szefa kraju, **nie mniej jednak obowiązuje go moralnie do ścisłej z reprezentacyą kraju łączności w działaniu.**

Zasady, któremi się kierowałem poprzednio, przyświecać mi i nadal będą w urzędowaniu. Obok **bezwzględnej sprawiedliwości** dla wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy narodowości, wyznania i przekonań politycznych uważam największą bezstronność i życzliwość, zrozumienie potrzeb moralnych, intelektualnych i ekonomicznych nowożytnego społeczeństwa za najpierwszy obowiązek urzędnika.

Następnie omówił p. namiestnik **pomoc zasiłkową,** podjętą w celu wykonania ustawy z dnia 26 grudnia 1912, dz. p. p. nr. 237, tyczącej się **zasiłków na utrzymanie rodzin** osób, powołanych do nadzwyczajnej **służby wojskowej,** oraz akcyę w celu **zaradzenia skutkom klęski,** która nawiedziła kraj w tym roku. Co do pierwszej sprawy krajowe komisye zasiłkowe, urzędujące od dnia 27 grudnia 1912, załatwiły po dzień 30 listopada b. r. 56.216 zgłoszeń o zasiłki, a kasy państwowe w kraju wypłaciły po koniec

października b. r. rodzinom rezerwistów, powołanych do nadzwyczajnej służby wojskowej, zasiłki w łącznej kwocie 7 milionów 256 tysięcy 52 korony.

Co się tyczy pomocy **w sprawie klęsk elementarnych**, w ciągu lata przeznaczył p. namiestnik ćwierć miliona koron na zakupno żywności, siana i paszy, uzyskał od rządu 8 milionów, z czego 1 milion przeznaczono na zakupno zboża na zasiewy, a blizko milion na zakupno ziemniaków. Przy tej sposobności wspomniał p. namiestnik z prawdziwą wdzięcznością **o ofiarności Polaków w innych krajach, nawet za morzem. W szczególności obywatelstwo ziemskie w Poznańskiem** przysłało do p. namiestnika sto kilkadziesiąt wagonów ziemniaków.

Dzięki uzyskaniu subwencyi rządowej zarządzono roboty około naprawy dróg i regulacyę rzek. Jest to dopiero początek akcyi. Akcya ratunkowa w miastach już się zaczęła przez rozpoczęcie całego szeregu wielkich budowli. Na wiosnę przyrzekł p. namiestnik dla wsi wystarać się jeszcze u rządu o zapomogi na zakupno zboża na zasiew i na budowę dróg.

Ważnym obowiązkiem, który urząd namiestnikowski na mnie wkłada, jest godność prezydenta Rady Szkolnej krajowej. Ogromny jest wzrost w zakresie działania Rady Szkolnej krajowej, niezmiernie obfity, choć zawsze niewystarczający, przybytek szkół i sił nauczycielskich. Nie potrzebuję jednak zaznaczać, że sprawom tym poświęcam najwyższy interes i życzliwość, że należyte, na gruncie religijnomoralnym oparte, wychowanie przyszłych obywateli w kraju uważam za najrzetelniejszą, wszelkich ofiar godną rękojmię pomyślnej doli kraju. To też za obowiązek sobie poczytuję uczynić wszystko, co możebne, aby warunki tej pracy wychowawczej były jak najkorzystniejsze, i aby zasługa sumiennych pracowników na tem polu była jak najsłuszniej nagrodzona. Dlatego szczerą życzliwością otaczam sprawę polepszenia bytu nauczycieli ludowych i zaopatrzenia wszystkich gmin, posiadających ku temu warunki, w szkoły, a wszystkie szkoły w dobre budynki.

W szczególności uważam za rzecz największej wagi, aby dalej wytężać i do pomyślnego wyniku doprowadzać usiłowania tej władzy w kierunku zwalczania jednostronności gimnazyalnego wykształcenia, a zwrócenia większej ilości młodzieży ku studyom praktycznym, zapewniającym polepszenie stanu ekonomicznego kraju przez rozwój przemysłu i handlu obok właściwego podniesienia rolnictwa.

W dalszym ciągu przedstawił p. namiestnik **zasady projektu rządowego reformy sejmowej**, który osobno podajemy.

Namiestnik zakończył słowami: — Autonomia krajowa jest wyrazem uświęconych tradycyi, które w tej Wysokiej Izbie były zawsze wysoko cenione. Złóżcie, panowie, dowód, że ta autonomia była i jest dla was drogocennem dobrem, Dziwny zbieg okoliczności, a może dobra wróżba dla pracy, które nas czekają, sprawił, że ostateczne przygotowania dla reformy wyborczej odbyły się właśnie w dwóch ostatnich latach, w których naród polski i ruski święciły jubileusze: Polacy Piotra Skargi, a Rusini Hipacyusza Pocieja. Obaj szli do jednego celu, obaj byli apostołami unii. Oby wielkie postaci Skargi i Pocieja, jednego z twórców unii brzeskiej, przyświecały nam w pracach przy reformie sejmowej!

— — — — — — — — — — — — — —

Po mowie p. namiestnika rozległy się ze wszech stron długie brawa. Oznajmił także p. namiestnik, że funkcye komisarza rządowego spełniać będzie wiceprezydent Dr. St. Grodzicki.

Reforma wyborcza.

Po przemówieniu p. namiestnika hr. Goluchowski zawiadomił Sejm, iż wniesione przed chwilą **przedłożenie rządowe postawi na porządku następnego posiedzenia.** Na wniosek p. Lea postanowiono traktować je jako wniosek nagły i odesłać do mającej się wybrać komisyi, złożonej z 25 członków i 25 zastępców. **Izba nagłość uchwaliła i odesłała przedłożenie do komisyi reformy wyborczej.**

Wspomnienie pośmiertne i urlopy.

Po załatwieniu tych wniosków p. marszałek w gorących słowach oddał hołd pamięci Stanisława Jędrzejowicza, posła obwodu rzeszowskiego, a słów jego Izba wysłuchała stojąc.

Urlopów udzielono pp.: Bobrzyńskiemu na dwa miesiące, Sali na 15 dni, Sozańskiemu i Zaleskiemu na czas nieograniczony.

Uznanie mandatów,

stanowiło przedmiot dalszych obrad. Uznano za ważne 105 mandatów, przeciwko którym nie wniesiono protestu. Poczem sekretarze pp.: Urbański po polsku, a Różankowski po rusku odczytali rotę przysięgi, a przyrzeczenie owo posłowie składali przez podanie ręki p. marszałkowi.

Komisya reformy wyborczej

wyszła z wyborów kartkami, przedstawia się następująco:

St. H. Badeni (stańczyk), zastępca A. Mars;
J. Bojko (lud.), zast. St. Biały;
L. Cegielski (ukr.), zast. Wł. Siengalewicz;
W. Czartoryski (centr.), zast. St. Stroński;
M. Garapich (aut.), zast. O. Schnell;
St. Głąbiński (związek), zast. Cz. Wójcicki;
J. Hupka (stańczyk), zast. Halban;
St. Kasznica (centr.), zast. M. Burzyński;
J. Kędzior (lud.), zast. A. Krężel;
Al. Krzeczunowicz (aut.), zast. A. Krzysztofowicz;
M. Korol (ukr.), zast. T. Rożankowski;
J. Leo (dem.), zast. J. Kleski;
K. Lewicki (ukr.), zast. Wł. Baczyński;
N. Loewenstein (dem.), zast. J. Sare;
I. Makuch (ukr.), zast. M. Łahodyński;
J. Neumann (związek), zast. ks. J. Michalik;
St. Niezabitowski (aut.), zast. Wł. Biesiadecki;
E. Petruszewicz (ukr.), zast. J. Horbaczewski;
L. Piniński (aut.), zast. K. Laskowski;
T. Rutowski (dem.), zast. J. Marjewski;
St. Skrzyński (stańczyk), zast. St. Dąmbski;
St. Stadnicki (centr.), zast. T. Cieński;
St. Starzyński (centr.), zast. J. Milewski;
W. Witos (lud.), zast. B. Żardecki;
J. Zamorski (związek), zast. ks. H. Zaremba.

Wnioski naszych posłów.

Klub Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego złożył do laski marszałkowskiej szereg wniosków nagłych:

1) Poseł **Skarbek** i tow. wnoszą: „Ze względu na konieczność jak najrychlejszego **załatwienia budżetu krajowego** i udzielenia Wydziałowi krajowemu upoważnienia do **zaciągnięcia pożyczki krajowej i uregulowania płac nauczycieli ludowych,** stawiają wniosek nagły: **Wybiera się komisyę budżetową i bankową** i poleca się tym komisyom, aby w jak najkrótszym czasie przedłożyły odpowiednie wnioski".

2) Posłowie: **Głąbiński, Skarbek, Zamorski i tow.** wnoszą o bezzwłoczny wybór **komisyi zapomogowej** z 25 członków w celu obmyślenia środków celem przyjścia z pomocą ludności, dotkniętej klęskami powodzi i nieurodzaju.

3) Poseł **Głąbiński i tow.** zgłaszają wniosek nagły o polecenie komisyi szkolnej, aby w porozumieniu z komisyą budżetową przedłożyła w ciągu bieżącej sesyi wnioski w celu **trwałej regulacyi płac nauczycielstwa ludowego,** wysokości kwaterowego, niemniej emerytur i zaopatrzenia wdów i sierot, a to od 1 stycznia 1914. — Sejm uchwala na r. 1913 kwotę trzech milionów koron tytułem dodatku drożyźnianego w kraju i w mieście Lwowie dla nauczycielstwa ludowego i poleca komisyi szkolnej, aby co do rozdziału tej kwoty niezwłocznie przedłożyła swe wnioski.

4) Poseł **Bednarski** o zapomogę **dla pogorzelców miasteczka Jordanowa**; 5) p. **Wójcicki** o przyśpieszenie budowy gmachów szkolnych i innych gmachów państwowych; 6) poseł **Schmidt** o zmianę ustawy o poborze krajowych opłat szynkarskich.

Do laski marszałkowskiej zgłoszono następujące wnioski:

Posła **Cz. Wójcickiego** (Związek) wezwanie do rządu, aby bezzwłocznie przystąpił tak we Lwowie i Krakowie, jak i w całym kraju do wykonania i przyspieszenia budowy gmachów szkolnych i innych gmachów państwowych, niemniej robót drogowych, kolejowych, kanalizacyjnych, regulacyjnych, melioracyjnych itd. Na cele powyższych robót

rząd winien wyznaczyć z funduszów państwowych nadzwyczajną i wydatną sumę.

Poseł J. Schmidt (Związek) w sprawie zmiany ustawy z 20 grudnia 1905 r., normującej krajowe opłaty szynkarskie, — w tym samym kierunku, aby opłaty te pobierano przy zakupnie, względnie w inny sprawiedliwości odpowiadający sposób.

P. Głąbińskiego i tow. (Związek) z projektem ustawy, zmieniające §§ 19 i 37 Statutu krajowego w kierunku **odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem.**

P. Głąbińskiego i tow. (Związek) z projektem ustawy, o **krajowym trybunale administracyjnym** i o toku instancyi w Galicyi.

P. **Głąbińskiego i tow.** (Związek) z projektem ustawy, zmieniającej postanowienia §§. 8, 17 i 22 Statutu krajowego w tym kierunku, że **obrady Sejmu** trwać mają każdego roku przynajmniej przez czas **trzech miesięcy,** że prawo przedkładania ustaw do sankcyi cesarskiej i ich kontrasygnowania służy marszałkowi kraj. wraz z namiestnikiem i ministrem Galicyi, tudzież że nasz Sejm ma prawo bez zatwierdzenia cesarskiego nakładać i pobierać dodatki do bezpośrednich podatków państwowych aż do wysokości 100 procent tych podatków.

P. Wójcickiego i tow. (Związek) z poleceniem do Wydziału krajowego, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową opracował i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt **pragmatyki dla nauczycielstwa ludowego,** przy możliwem uwzględnieniu życzeń, przedłożonych w dołączonym projekcie pragmatyki służbowej, opracowanej przez Zarząd główny Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego.

P. Adama i tow. (Związek) z projektem ustawy zmieniającej art. IV, V, VI i VII ustawy o **Radzie szkolnej krajowej** z 15 lutego 1905 Nr. 39 D. u. kr.

P. Głąbińskiego i tow. (Związek) z poleceniem Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski w sprawie założenia w mieście Lwowie krajowego zakładu dla nieuleczalnych oraz krajowego domu podrzutków.

P. Pilcha i tow. (Związek) w sprawie odpowiedniego **zwiększania dotacyi dla spółdzielczych Kas oszczędności systemu Raiffeisena.**

P. Głąbińskiego i tow. (Związek) w sprawie przyspieszenia zebrania **pięciomilionowego funduszu rękodzielniczego** i podwyższenia w tym celu dotacyi rocznej na rzecz tego funduszu do kwoty 400.000 kor.

P. Głąbińskiego i tow. (Związek) z projektem ustawy, zmieniającej postanowienia § 18 Statutu kraj. w tym kierunku, że jako sprawy krajowe uznaje się wszystkie przedmioty ustawodawstwa, które nie zostały ustawą zasadniczą z 21 grudnia 1867 r. wyraźnie zastrzeżone w ustawodawstwie państwowem, niemniej wszystkie przedmioty ustawodawstwa, przekazane w myśl tejże ustawy zasadniczej państwa ustawodawstwu krajowemu.

P. ks. Wolanina i tow. (Związek) o wydatne **pomnożenie** przez rząd niedostatecznej w naszym kraju **ilości zakładów pocztowych i telegraficznych,** tudzież składnic pocztowych.

P. Zamorskiego i tow. (Związek) z wezwaniem do Rady szkolnej kraj., aby przedłożyła wnioski zmiany ustawy kraj. **o seminaryach nauczycielskich** z roku 1907 na zasadzie **zniesienia dwutypowości** tych zakładów.

P. Zamorskiego i tow. (Związek) w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia i utworzenia **krajowego zakładu asekuracyjnego.**

P. Głąbińskiego i tow. (Związek) z wezwaniem do Wydziału kraj., aby na wypadek uchwalenia ubezpieczenia społecznego przez Radę państwa, zajął się niezwłocznie opracowaniem materyałów i wniosków co do urządzenia tego ubezpieczenia w naszym kraju przy uwzględnieniu naszych odrębnych stosunków i życzeń poszczególnych warstw interesowanych.

P. Tomaki i tow. (Związek) o przyspieszenie budowy mostu na Wisłoku w gminie Trzebownisko, pow. rzeszowskiego.

P. ks. Zaremby i tow. (Związek) o utworzenie w gminie Tiapcze, pow. doliniański, przystanku kolejowego.

P. Górkiewicza i tow. (Związek) o zabudowanie potoków górskich Choczenki, Dąbrówka-Zawadka, Frydrychówka i Skawinka.

P. Pilcha i tow. (Związek) o budowę mostu na Rabie w miejscowości Uście Solne-Niedary w powiecie bocheńskim.

P. Górkiewicza i tow. (Związek) o ukrajowienie dróg powiatowych I kl. w pow. wadowickim, a to dróg Wadowice-Osiek i Wadowice-Brzeźnica.

P. Maciuszka i tow. (Związek) o zrealizowanie 10-milionowej sumy, uchwalonej na budowę szkół ludowych, a na razie o zaliczki na budowę szkół w tych gminach, które złożyły już datki, przypadające na nie.

P. ks. Wolanina i tow. (Związek) o budowę mostu na Sanie pod Ulanowem.

P. ks. Wolanina i tow. (Związek) o obwałowanie Sanu w całym pow. Niskim.

P. ks. Wolanina i tow. (Związek) o ukrajowienie dróg powiatowych Nisko-Przywóz kameralny i Rudnik-Tarnogóra w pow. Nisko.

P. Głąbińskiego i tow. (Związek) o uwzględnienie w wyższej mierze w rozkładzie jazdy kolei państw, zdrojowisk i uzdrowisk krajowych, urządzenie bezpośrednich połączeń z miastami stołecznemi i wprowadzenie taryf sezonowych.

P. Maciuszka i tow. (Związek) o zabudowanie i uregulowanie potoków górskich i rzek w pow. nowo-sandeckim.

P. Głąbińskiego i tow. (Związek) o podjęcie starań u rządu **o oddanie krajowi królewszczyzn,** mianowicie lasów, domen państw. i salin w Galicyi w zarząd kraju.

Na tem p. **marszałek posiedzenie zamknął,** oznajmiając, że o następnem posiedzeniu zawiadomi posłów w drodze pisemnej.

Komisya reformy wyborczej

zebrała się w piątek dnia 5 grudnia o godzinie 6 wieczorem w celu wyboru prezydyum.

Przy wyborze przewodniczącego p. Leo otrzymał głosów 14, 11 kartek oddano pustych. Mimo tak niezwykłego wyniku głosowania p. Leo przyjął przewodnictwo. Wiceprezesami wybrano pp.: Niezabitowskiego i Kędziora. Od objęcia referatu posłowie się wymawiali. Gdy pierwsze głosowanie dano wynik głosów: Hupka 12, Neumann 9, Niezabitowski 3, wówczas zwracano się do kilku posłów, ale nikt obowiązku tego nie chciał się podjąć. Ostatecznie wybrano **referentem** p. Niezabitowskiego (autonomistę).

Z ustawy krajowej i ordynacyi wyborczej przyjęła komisya do wtorku wieczora dosłownie z projektu rządowego lub z małemi poprawkami wszystkie te paragrafy, które nie miały charakteru politycznego. Kilka paragrafów odroczono aż do załatwienia różnych kwestyi spornych w subkomitecie politycznym. Pozostają jeszcze do załatwienia najważniejsze kwestye, co do których zgłoszono w czasie dyskusyi różne pretensye i wnioski. Wyrównać je ma subkomitet polityczny, który składa się z 1 reprezentanta a z każdego stronnictwa.

Nasze stronnictwo zastępuje prezes p. Głąbiński. Przewodniczącym subkomitetu politycznego jest dr. Leo, a zastępcą poseł Głąbiński.

Subkomitet ma zająć się: sprawą usunięcia **kuryi średniej własności, pluralności w okręgach wiejskich, zabezpieczeniem polskich mandatów we wschodniej Galicyi i zabezpieczeniem katolickich mniejszości po miastach.**

Podatek od wódki.

Ustawa o nowym podatku od wódki przeszła nareszcie przez 1-e czytania w Izbie poselskiej. Izba przyjęła ją, jak wiadomo, na posiedzeniu wtorkowem dnia 25 listopada.

Przyjęta już ustawa o podwyższeniu podatku od wódki nie jest równą z pierwotnem przedłożeniem rządowem. Komisya finansowa wyjęła z niego kilka głównych punktów i z nich stworzyła ustawę. Podwyższa ona — jak wiadomo — podatek od wódki o 50 hal. od litra, t. j. na 1 kor. 40 hal., zawiera nowe przepisy, wreszcie postanowienia, dotyczące stosunków z Węgrami w dziedzinie „spirytusowej“. Podatek od spirytusu poza-kontyngentowego podniesiony w niej

został z 1 kor. 10 hal. na 1 kor. 60 hal. Gorzelnie kociołkowe, które dotychczas podlegały podatkowi produkcyjnemu, mają opłacać podatek konsumpcyjny. Nowa ustawa upoważnia rząd do przeprowadzenia tej zmiany pod pewnymi warunkami.

Nowy podatek od wódki ma wejść w życie z dniem 1 lutego r. p. — ustawa dopuszcza jednak dodatkowe opodatkowanie wstecz tych ilości spirytusu, które w dniu tym będą jeszcze w obrocie.

Rząd na razie z nowego podatku nic nie otrzyma, ustawa gwarantuje mu jedynie dalszy pobór 78 milionów, które już z tego źródła wpływają do skarbu państwa. **Cały dochód** z podwyższenia podatku ma przypaść w udziale **krajom** i to aż do chwili, w której ta część dochodu urośnie także do 78 milionów. Dopiero gdy ogólny dochód z podatku od wódki przekroczy **156 milionów koron**, połowa z tej nadwyżki przypadnie znów w udziale państwu.

Oto główne postanowienia nowej ustawy.

Cieszcie się, głodomory galicyjskie, dostaniecie c. k. ochłap zapomogi rządowej!

Jeźli się zawali jaki most, usunie się góra lub nasyp kolejowy, spali się jaki budynek teatralny, wykolei się pociąg, to wówczas krzyczy się i robi się wiele hałasu na wsze strony, że stała się straszna katastrofa, i wtedy to zjeżdżają się, jak na jakie widowisko, różni dygnitarze i wysocy dostojnicy i panowie, jak szefowie i ministrowie, ażeby temu zapobiedz nadal i przyjść z pomocą, bądź to techniczną, bądź materyalną; czy to się ziści, czy nie, ale ma się wrażenie, że tam w stolicy nad modrym Dunajem o tem wiedzą i niby się interesują tą sprawą tak długo, aż wszystko pójdzie w zapomnienie; tak się dzieje z tem. — A teraz przypatrzmy się, co się dzieje z naszym krajem.

Kraj nasz od dwóch lat nawiedziła ze wszystkich stron straszna klęska i grozi ogólnie — we wszystkim: tak w dziale rolniczym, jako też i w handlowo-przemysłowym. **Katastrofa już jest i nie lada jaka, bo głodowa, i to w całym kraju.** A czy przyjechał kto tu do nas z Wiednia z jakiego ministerstwa, ażeby przekonał się naocznie i poznał na miejscu, jak straszne są skutki katastrofy w Galicyi, i jakie następstwa z tego będą?! Czy może p. minister rolnictwa przybył tu i obejrzał, lub może minister handlu lub robót publicznych? — Gdzież tam, to są za wygodni panowie dla nas. A przecież ich obowiązkiem było dbać o to, bo kraj nasz, jako kraj rolniczy, który swymi płodami i swoją produkcyą mięsa pierwszy karmi stolicę naddunajską, i to nie tylko tem, ale nawet i w rekrucie daje największy procent z pośród wszystkich krajów koronnych.

Ominęła kraj nasz katastrofa wojny, zato wkrótce będziemy mieli wojnę tyfusu głodowego, cholery itp.; na razie mamy kraj cały zasypany trupami ekonomicznymi. **Pan Pranger zniszczył nasze kupiectwo, wydając tajne ukazy, by wycofać z Galicyi kapitały, a skutek tych zarządzeń był straszny dla nas, bo nastały bankructwa jedne za drugiemi, i nasz przemysł, który zaczął wyłazić z powijaków, doznał horrendalnych skutków**, co odbiło się fatalnie i na rolnikach, bo w roku 1912 **wypadło przeciętnie w całym kraju na jedną rodzinę po dwie egzekucye mobilarne, nie mówiąc już nic o realnych.**

A teraz przypatrzmy się, jak ten wysoki rząd jest hojnym dla nas. **Na szkody klęskowe samych rolników, które wynoszą 300 milionów**, przyrzeka swoją dobrotliwość, że sypnie dla kraju aż półpięta miliona koron zapomogi, których ma się użyć na inwestycye rządowe.

Ten rząd, co zabiera od nas rok rocznie z kraju kilkadziesiąt milionów różnych podatków i danin w kapitałach, — co zabiera najcięższy podatek krwi, bo naszych synów, teraz, jak my jesteśmy w najskrajniejszej nędzy i biedzie, rzuca nam ochłap odczepnego półpięta miliona i na jakie cele? Boć to są zwykłe bieżące wydatki budżetowe, które w normalnych warunkach się wydaje, ażeby podtrzymać administracyę w podbitym kraju; — taż to taki sobie zwykły szwindel, jak dalej nie idzie, w XX wieku pierwszorzędnego państwa, którem się mieni być Austrya!

Dlaczegóż gdy przed kilku laty nawiedziły klęski mniejszych rozmiarów kraj: **Tyrol** — to dlaczego mógł ówczesny minister Dipauli bez parlamentu i bez wszelkich innych przewlekłych formalności wyasygnować dla tego kraju **kilkadziesiąt milionów koron** na różne cele publiczne, i zastosowano wówczas w akcyi zapomogowej stałą normę procentową (16%), tak zwaną po dziś kluczem tyrolskim, a dlaczego u nas tego niema! Mamy przecież Koło polskie? w którem blok rządzi?! A miało to Koło teraz szerokie pole do popisu i byłoby dla kraju bardzo wiele uzyskało, a bylibyśmy ich imiona w sercach swoich niestartemi literami zapisali z wdzięczności; — a tymczasem co się dzieje? Urządza się i wysyła same potulne deputacye kraju: jedni proszą o zapomogę, a drudzy o reformę wyborczą sejmową, co do której rząd jest przychylniejszy, bo to go nie będzie nic kosztowało. Jeżeli się zaś przyczyni do wprowadzenia w życie powszechnej reformy wyborczej do Sejmu, która ma wybawić kraj z nędzy i biedy, i wówczas bądźcie zadowoleni, Galicyanie, boście otrzymali przy pomocy rządu to, co wam koniecznem było do zbawienia od głodu, ognia i wojny — dla was i waszego potomstwa, przyczem udekoruje się jeszcze medalami kilku matołków, w których lica patrzeć będziecie. Żywot wasz marny, i nędznie zginiecie powolną śmiercią głodową!

Rząd zaś szczycić się będzie, że przyszedł nam z taką pomocą, jaką będzie nowa reforma wyborcza do Sejmu. Niema co mówić, radzą i dziś we Wiedniu nad nowym planem finansowym, i Koło także będzie za tem głosowało, by dać wielkim posiadaczom 30 milionów koron. Tak to smutnie sprawy nasze stoją, **bo Koło polskie powinno odważnie, otwarcie i energicznie domagać się pomocy od rządu, a nie uniżenie i pokornie prosić! Bo jeźli mógł rząd potajemnie ogołocić kraj nasz z pieniędzy, to niechże teraz zasili nasze kasy, bo nam teraz grosza i chleba przedewszystkiem potrzeba.** Czyż my, włościanie, mamy czekać na śmierć głodową spokojnie i z założonemi rękami, aż się tam we Wiedniu zmilują i z pod wiedeńskiego dachu wyrzucą dla Galicyi jeszcze jaki ochłap, który nas z pewnością nie zagrzeje, a raczej będzie parzył? Ja myślę, że nie! — Każdy niech zakasze rękawy, i wszyscy, jak jeden, wziąć się do tych posłów, którzy dostali od tego ludu mandaty, a nic nie robią dla niego, ale w dodatku innym przeszkadzają i społeczeństwu polskiemu szkodę przynoszą, i chcą je wydać na łup wrogów naszych, — i niech nie mówią ci pachołkowie, że naród z rządem, rząd z narodem, — jeźli głodomory idą przodem! *M. Plezia.*

Nowe dobrodziejstwo dla chłopa?!

Istnieje we Lwowie Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków. Fabryki i przedsiębiorstwa opłacają w tym zakładzie za robotników niewielkie kwoty, by w razie kalectwa przy pracy robotnik kaleka miał zaopatrzenie. Starali się o takie ubezpieczenie robotnicy i chwalą je sobie, bo w ten sposób są zabezpieczeni, by w razie wypadku nie musieli wyciągać ręki. Kto to przeczyta, — powie: — Dobra taka ustawa dla robotników, — i ja mówię, że dobra, tylko ta ustawa ma to złe, że tą dobrocią koniecznie chce uszczęśliwić i chłopa, który jest u siebie przedsiębiorcą i robotnikiem, — a dalej, chłop nie prowadzi wielkich przedsiębiorstw ani fabryk; więc jak tylko mogą go pod tę ustawę podciągnąć, to każą zaraz płacić!

I tak, każdy gospodarz używa dziś do rżnięcia sieczki sieczkarni; jeżeli to jest ręczna, to nie opłaca ubezpieczenia, choć i w takiej można się pokaleczyć; — ale niech tylko dostawi kierat, choćby zabezpieczony, że nikomu nic się z powodu tego kieratu nie stanie, — płać od razu ubezpieczenie. Masz ręczną młocarnię, nie płacisz, — dołącz kierat, a już płać. Buduje chłop stajenkę lub chlewek, — sam płać ubezpieczenie! A często zapłaci jeszcze chłop karę za to, że nie zgłosił przedsiębiorstwa, w którem sam jest robotnikiem.

W rzeszowskim powiecie zaopiekowało się to towarzystwo chłopami, i bardzo wielu ma już nakazy płatnicze,

które muszą zapłacić, bo w czasie odpowiednim, to jest, w 14 dni nie wnieśli rekursu.

Piszę o tem, Kochani Bracia, abyście mieli się na baczności i jeżeli kto dostanie taki nakaz, to nie powinien przetrzymywać go i czekać zmiłowania jakiegoś, ale zwrócić się do redakcyi lub posłów Narodowego Związku, by niepotrzebnie i niesłusznie nie płacić. Chłop na pieniądze pracuje ciężko i na zbytki ich nie ma!

Wincenty Tomaka
poseł na Sejm.

Takich trzeba więcej, a dobrze będzie!

Czytając w rozmaitych pisemkach o dzielnych ludziach, chciałem i ja Polsce służyć tak, jak umiałem. Po powrocie z wojska austryackiego zapisałem się do „Sokoła“, jako do polskiego wojska, i chcę w nim służyć Ojczyźnie aż do śmierci. Od dawna marzyłem, żeby coś w gminie zrobić, więc zaraz po powrocie ruszyłem ze swoimi kolegami Straż pożarną, zostałem sekretarzem Kółka rolniczego, pomagałem przy zawiązaniu Kasy oszczędności i obiecywałem sobie, że wspólnie z światłymi ludźmi, jakich jest dosyć w Brzózie, nie jednej dokażemy rzeczy.

Ale nie długo już w Brzózie pracować będę. Zbiegiem okoliczności dowiedziałem się o parcelowanym folwarku **w Galicyi wschodniej w Hnilicach powiat Nowe Sioło** i pojechałem tam ziemię obejrzeć. Przecudna ziemia i piękna okolica, więc postanowiłem ją nabyć. **Ze mną razem nabyła tam ziemię cała rodzina moja i rodzina pana Macieja Stopyry,** którego czytelnicy „Ojczyzny“ dobrze znają.

Ponieważ jedziemy na wschód kupą, to nam wesoło. Tem weselej, że podwoiliśmy swój majątek. Nabyliśmy tu więcej ziemi i bez porównania wydajniejszej, niźli mieliśmy w Brzózie. Cieszymy się także tem, że skoro się już na dobre zagospodarujemy w Hnilicach, będziemy mogli, — mając więcej gruntu, — pomagać sobie w pracy maszynami spółkowemi, jak żniwiarką, kosiarką, siewnikiem i t. p.

Jedziemy z piasków na Podole, więc na pszeniczną i koniczynną glebę, będziemy zatem brali się do gospodarki hodowlanej i założymy sobie zaraz mleczarnię.

Dawniej wojował tam Wołodyjowski i inni rycerze polscy, i bronili Polski i Rusi od napadów dziczy; dziś my Polacy, ich następcy, choć szabel nie mamy, będziemy pługiem dobrze gospodarzyć, żeby wstydu Polsce nie przynieść, lecz chwałę, a braciom Rusinom dać dobry przykład.

Markotno mi tylko było, że tu mało naszych, alem się przekonał, że tak źle nie jest. Owszem, i tu jest wielu dzielnych Polaków. Jednego z takich, naszego przyszłego sąsiada, odwiedziłem, i bardzo mi się podobał.

Nazywa się Sawicki. Ma 36 mórg gruntu, piękny, blachą kryty domek, 6 ślicznych koni, piękną pasiekę, dobre i gościnne serce i rozum w głowie. W domu czyściutko. Stoły i łóżka nakryte, a na stole leżała „Ojczyzna“. On po polsku pięknie mówi i po polsku czuje. Wie dobrze, że w spadku po dawnej polskiej szlachcie grunt nabył, (kupił z obszaru dworskiego swoją zagrodę), więc że w spadku także otrzymał obowiązek bronienia polskiej sprawy.

Za młodu był biedny. Gdy się ożenił, miał wszystkiego 5 morgów gruntu. Pracował uczciwie, więc się dorobił. Prawda i to, że tutaj dorobić się można, bo ziemia taka piękna i taka bogata!... Byle więcej na niej takich synów Polska miała, jak dzielny Sawicki, a dobrze tu będzie.

Zmiarkowawszy to wszystko, cieszę się bardzo, żem poszedł na wschód i nabył tam sztukę ziemi polskiej. Radbym tylko, żeby wielu z zachodu poszło za moim przykładem. Nie potrzebowaliby biedy klepać, sąsiadom zrobiliby przestrzenniej, a sami mogliby się dorobić i skuteczniej sprawy polskiej bronić.

Szymon Tokarz,
gospodarz z Brzózy Stadnickiej.

Jednajcie nowych Czytelników.

Wielki proces polityczny w Poznaniu.

W zeszłym tygodniu toczył się w Poznaniu wielki proces polityczny o udział 38 osób w rzekomych manifestacyach pod pomnikiem Mickiewicza w lipcu r. b.

Błaha sprawa złożenia wieńca u stóp pomnika stała się powodem wielkiej i energicznej rozprawy policyi z publicznością, zgromadzoną w niedzielę w lipcu b. r. w okolicy kościoła tuż przed pomnikiem Mickiewicza.

Nikt nie myślał wówczas o żadnej manifestacyi polskiej, czego dowodem jest, że w charakterze oskarżonych weszło też kilku Niemców.

Z takiej to błahej przyczyny toczył się onegdaj proces, poruszono wielki aparat sądowy, by w obliczu prawa stwierdzić, że niesłychanie brutalne wybryki policyi poznańskiej były, jak się wyraził prokurator, „wzorowem zachowaniem“.

A jak policya tego „kulturalnego“ państwa działała, dowiadujemy się z zeznań oskarżonych, a nawet i z zeznań samych policyantów.

Policyanci wpadali z obnażonemi szablami na tłum spokojnie zachowującej się publiczności. Gdy szereg osób usiłował odpowiedzieć na ten akt gwałtu, policyanci dokonywali aresztowań, zakuwali w kajdany i wśród bicia i obelg prowadzili swe ofiary do aresztów. Tam już komisarze niemieccy nie szczędzili wyzwisk w rodzaju „polska świnia“ i t. p.

Jeden z oskarżonych Sadecki, skazany wyrokiem sądu na tydzień aresztu, zeznawał:

„Miałem wówczas śmiertelnie chorą żonę, dla której poszedłem do apteki po lekarstwo. Przechodząc ulicą i widząc, że aresztowano niewinnie pewnego człowieka, poszedłem za nim z innymi na policyę; tutaj i mnie aresztowano i mimo próśb i błagań nie chciano mnie puścić na wolność. Zapewnienia moje, że żona leży śmiertelnie chora, nic nie pomogły. Żona moja w 2 dniach potem zmarła, nie otrzymawszy lekarstwa“.

Następnie pomocnik kupiecki, Powidzki, oskarżony o opór przeciwko władzy, zeznawał: „Bez wszelkiej przyczyny aresztował mnie policyant Sperber i nałożył mi nawet na ręce kajdanki, które tak silnie przyciągnął, że z bolu uklęknąłem. Na policyi wyzywał mnie od polskiej świni.

Obrońca (do świadka policyjnego Frankiego). Dlaczego świadek nie pozwolił na złożenie doniczki przed pomnikiem?

Świadek: — Otrzymaliśmy instrukcyę, by nikogo nie wpuszczać za ogrodzenie i nie pozwolić niczego składać przed pomnikiem.

Tych wszystkich zeznań policyanci nie kwapili się wcale zaprzeczać.

Wyrok wydano niesłychanie ostry. Wszystkich oskarżonych z wyjątkiem 3 nieobecnych zasądzono na kary od **3 miesięcy więzienia i tygodnia aresztu do 10 marek grzywny.**

Stało się zadość haniebnej sprawiedliwości, wołającej o pomstę do nieba!

Szable, nie konstytucya.

Prusacy przechwalali się zawsze, że w Alzacyi, którą zabrali Francyi, zdołali pogodzić ludność ze stanem rzeczy. Pozornie tak wyglądało. Nagle w tę sielankę wmieszała się „wyższa“ siła, reprezentowana tym razem przez dwudziestoletniego porucznika, stojącego załogą w miasteczku Zabern (Sawerne).

Porucznik von Forstner, ćwicząc rekrutów, odezwał się do jednego, że, jeśliby zakłuł jednego „Wackes“, nic mu się nie stanie, a on — pan von Forstner wypłaci ci mu jeszcze 10 marek, obecny zaś podoficer dorzucił, że doda jeszcze 4. „Wackes“ znaczy w języku alzackim coś pogardliwego, a Niemcy używają tego przezwiska wobec Alzatczyków. Kiedy więc po mieście rozeszła się ta pogłoska o tej krwawej obeldze, wyrządzonej ludności alzackiej przez wojskowego młokosa, w całem mieście zawrzało. Oburzenie, podsycane przez prasę, rosło z dnia na dzień i doszło do tego, że Forstner nie mógł już pokazać się na ulicy.

Przed kilku dniami wyszedł na miasto pod osłoną 4 żołnierzy z najeżonymi bagnetami, co wywołało oczywiście wesołość. Kilku chłopaków biegło, a jeden pono pokazał bohaterom język. Komendant pułku, nie wiele myśląc, na własną rękę ogłosił stan oblężenia, zakazał cywilnej policyjnej służby, obsadził ulice wojskiem i na chybił trafił aresztował kilkunastu ludzi i **osadził ich w koszarowej piwnicy.** Zdarzyło się, że między nimi byli: prokurator i dwaj sędziowie, którzy właśnie wyszli z rozprawy. Komenderujący w Strassburgu generał Deininger potwierdził te zarządzenia i to mimo protestu namiestnika Wedella, który stwierdza, że stan oblężenia zarządzić może tylko cesarz. W całym kraju objawia się żywiołowe niezadowolenie. W sejmie Rzeszy wniesiono szereg interpelacyi, uchwalono wyrazić wotum nieufności kanclerzowi i ministrowi wojny, którzy wystąpili w obronie pruskiego oficerzyny.

Parlament niemiecki podjął walkę olbrzymią, walkę, której celem jest **złamanie dyktatury wojskowej nie tylko w Sawerne, ale w całych Niemczech.** Czy z tej walki parlament wyjdzie zwycięsko, — można wątpić. Złym widokiem jest bodaj fakt tak jaskrawy, jak ten, że i kanclerz, któremu parlament niemal cały wyraził wotum nieufności, nie tylko nie został przez cesarza złożony z urzędu, ale sam nawet nie uważał za stosowne podać się do dymisyi. Dowodzi to najlepiej, że w Niemczech **niema konstytucyi, ale jest szabla,** że byle oficer pruski może deptać konstytucyę, a rząd nie tylko go nie ukarze, ale nawet bronić go będzie.

Z POLSKI.

ZABÓR AUSTRYACKI.

Związek Sokolstwa Polskiego.

Lwów, (kor. wł.).

Sokół polski przeszedł w ostatnich latach zmiany znaczne. W sprawozdaniu Wydziału Związku Towarzystw sokolich, przygotowanego na zjazd delegatów w dniu 7 grudnia b. r., czytamy:

„Przebudowujemy bowiem — mówi sprawozdanie — organizacyę naszą, stawianą ściśle podług wzorów obcych, na twór, który ma być nie tylko wyrazem samodzielnej myśli i dążeń narodowych, ale ma pomagać do ich rozwoju, ugruntowania w narodzie i spełnienia. Ta nowa budowa ma starczyć nie tylko na chwilowe potrzeby, lecz być trwałym gmachem, który będzie ośrodkiem przygotowań do czynu i podstawą sił z ludzi, wyszkolonych do roboty, której się w swym narodzie podjęli".

Pod względem ideowym stoi Sokolstwo niezmiennie od swego założenia na gruncie **niepodległości**, a działając niepolitycznie, ma dać podstawy dla tej zasadniczej myśli politycznej polskiej. Ma dać zatem ludzi, którzy rozumiejąc, że dla Polaka niepodległość jest zasadniczą pobudką działania, potrafią w chwili wskazanej przez czynniki w narodzie do tego powołane o tę **niepodległość się upomnieć, o nią walczyć, zdobyć ją i utrzymać.**

Reforma organizacyi zawiera się we wniosku Wydziału, dającym zasady, na których podstawie mają być opracowane statuty i regulaminy. Według tego projektu Sokolstwo jest **organizacyą polską niepolityczną, która ma za zadanie pracę nad wychowaniem fizycznem członków i młodzieży zapomocą ćwiczeń gimnastycznych i stosowanych oraz wyszkolenia wojskowego** w pełnem znaczeniu tego słowa. Organizacya musi być sprężysta, mieć zapewnioną siłę dla władz organizacyjnych. Członkowie dzielą się na wspierających i czynnych i mają stosownie do tego większe lub mniejsze prawa. Muszą uprawiać do pewnego wieku ćwiczenia gimnastyczne i wojskowe. Władze organizacyjne są wybieralne. Wyższe władze mogą wprowadzać zmiany w niższych. Podział na części organizacyjne zostaje ten sam, mają być tylko określone ściśle i zadania ich. Dążeniem tych zasad jest stworzenie ze Sokolstwa prawdziwej organizacyi w przeciwstawieniu do stanu dotychczasowego, pozostawiającego pod tym względem wiele do życzenia.

Z wniosków, zgłoszonych przez członków i delegatów, na pierwszy plan wybijają się wnioski, żądające określenia stosunku Sokolstwa do tak zw. organizacyi wojskowych. Wydział Związku zaleca zjazdowi przekazać te wnioski Wydziałowi jako wskazówki do rozpoczętej już pracy wytworzenia podstaw współdziałania z **„Drużynami Bartoszowemi"**, albo też do rozpoczęcia jej z innemi organizacyami, jeżeli one w tym celu odniosą się do Związku. Wydział powinien w tej pracy baczyć, aby nie naraził przez to zbliżenie ani na wypaczenie programu swego, ani na uszczerbek samodzielności organizacyjnej.

Stan liczebny Związku przedstawia 247 Towarzystw w 7 okręgach z 29 tysiącami 154 członkami. Organizacya młodzieży skautowej obejmuje 129 drużyn męskich z 4.997 chłopcami i 26 drużyn żeńskich. Żeńska organizacya skautowa doszła do skutku w roku sprawozdawczym.

— — — — — — — — — — — — — —

We Lwowie w niedzielę odbył się zjazd delegatów towarzystw Sokolich z całego kraju przy udziale około 240 uczestników. Zebranie zagaił prezes Związku Fischer i poruszył między innemi sprawę połączenia się z Sokołem sokolstwa amerykańskiego, oraz wniósł, aby przesłano życzenia z tego powodu sokolstwu amerykańskiemu. Przyjęto wniosek wydziału, który zaleca zjazdowi, aby wszystkie w tej sprawie postawione wnioski przekazał wydziałowi, ktory już rozpoczął akcyę utworzenia podstaw współdziałania z drużynami bartoszowemi, drużynami Podhalańskiemi i innemi organizacyami, z zastrzeżeniem jednak, że to zbliżenie się nie narazi sokolstwa na wyzbycie się charakteru pracy właściwej sokolstwu lub na uszczerbek samodzielności organizacyjnej. Obrady miały charakter poważny i podniosły, jak na sejmie wielkiej polskiej organizacyi wojskowej przystało.

ZABÓR ROSYJSKI.

Wykształcenie młodzieży włościańskiej.

Warszawa, (kor. wł.).

Gospodarstwo włościańskie weszło w Królestwie polskiem w okres szybkiego rozwoju. Komasacya daje podstawę do zorganizowania gospodarstw na nowych podstawach, a powszechne nauczanie i ogromny rozwój działalności społecznej w rozszerzonych po roku 1905 ramach pozwolą na postawienie gospodarstw drobnych na poziomie takim, jak na Zachodzie.

W szeregu niezmiernie ważnych czynników, współdziałających w postępie rolniczym i **zorganizowaniu życia wsi polskiej** na nowych podstawach, do najważniejszych należy **wychowanie młodego pokolenia** naszych drobnych gospodarzy rolnych.

Wychowuje włościan dotychczas przedewszystkiem życie samo; szkółka elementarna, jeśli nawet do niej uczęszczają, nie może wychować, daje jeno pewien zasób wiadomości. Od pewnego czasu wszakże obok wpływów życiowych zjawia się szkoła pod postacią **kursów dla starszej młodzieży.** Do niedawna mieliśmy tylko jedne kursa podobne w Pszczelinie, dziś powstaje ich coraz więcej, zarówno ogólnych **rolniczych,** jak handlowych, mleczarskich itp.

Do tych szkół garnie się najlepszy **żywioł z pośród młodzieży wiejskiej.** Ci wszyscy, którzy pragną lepszej doli i szerszego życia, starają się dostać do szkół rolniczych lub na kursa roczne, by zdobyć wiedzę rolniczą i móc w przyszłości lepiej gospodarować.

Ze szkół tych i kursów wyszedł też już cały zastęp rolników, którzy rozbiegli się po kraju i dziś już stanowić zaczynają ognisko postępu w gospodarstwie wiejskiem.

Teraz są to jeszcze przeważnie ludzie młodzi, lecz czas leci, i niedługo starsze pokolenie włościan opuści warsztaty swoje, a stanie przy nich młodzież, która inne przeszła wychowanie i w innych wyrosła warunkach.

Nowe pokolenie rolnicze, ci wszyscy, którzy staną na czele najlepszych gospodarstw, którzy obejmą ster Kółek rolniczych i stowarzyszeń, to są w pierwszej linii wycho-

wańcy kursów rolniczych, które dzięki ofiarności ogółu, a w pierwszej linii ziemiaństwa tutejszego powstały i powstają w różnych okolicach naszego kraju.

Najpoważniejsza w kraju instytucya rolnicza, skupiająca wszystkich na tem polu fachowców: „Centralne Tow. Rolnicze“ przeważnie ma nadzór i kontrolę nad tego rodzaju kursami.

Można mieć zaufanie do kursów, będących pod kierunkiem Centralnego Tow. Rolniczego lub Tow. pszczelniczo-ogrodniczego jako dających zapewnienie dość wysokiego poziomu wiedzy zawodowej.

Na tych kursach rolniczych, hodowlanych i handlowych, do których garnie się chętnie młodzież nasza wiejska w Królestwie polskiem, wychowuje się nowe pokolenie rolników.

St. K.

ZABÓR PRUSKI.

Odgłosy z Poznania.

(Korespondencya własna).

Poznań, 1 grudnia.

(Demokracya narodowa w zaborze pruskim. — Tow. Czytelni Ludowej)

W drugiej połowie zeszłego miesiąca odbył się doroczny zjazd Stronnictwa demokratyczno-narodowego zab. pruskiego, który dał nam jasny pogląd na działalność polityczną tego stronnictwa w roku ubiegłym. Działalność ta wypadła korzystnie pod każdym względem, dowodząc wielkiej żywotności Demokracyi narodowej pod względem organizacyjnym jak i wpływu politycznego na społeczeństwo. Stronnictwo to nie szczyci się wprawdzie olbrzymią liczbą członków, bo z tego z góry zrezygnowało, dbając bardziej o jakość zorganizowanych, niż o ilość. Co do wpływu i sprężystości, to, jak sami przeciwnicy przyznają, żadna inna grupa polityczna z dzielnicy wielkopolskiej nie może się równać z Nar. dem. Stąd właśnie konserwatyści narzekają na nią ustawicznie, posądzając ją o rządy dyktatorskie i żądzę samowładztwa.

W rzeczywistości żadne stronnictwo nie jest bardziej dalekie od jakiejkolwiek czysto partyjnej ambicyi, „zdobywania władzy“, jak Narodowa demokracya w zab. pruskim. Podstawową zasadę mierzenia wszystkich czynów miarą interesu ogólno-narodowego stosowano ze szczególną skrupulatnością w naszej dzielnicy, gdzie życie polityczne jest stałą i wytężoną walką z potężnym wrogiem pruskim. Nie będziemy tu opisywali wszelkich objawów działalności wspomnianego stronnictwa w roku sprawozdawczym, a wskażemy tylko na Radę narodową, około której utworzenia zabiegała najgorliwiej Narodowa demokracya i to celem spotęgowania zgodnej akcyi narodowej. Ona to z jak najdalej idącem zaparciem się siebie samej, z zupełną bezinteresownością popierała utworzenie tej naczelnej instytucyi narodowej mimo kamieni, rzucanych jej pod nogi ze strony przeciwników.

Położenie ogólne sprawy polskiej w granicach Niemiec jest niewątpliwie bardzo ciężkie, ale bynajmniej nie rozpaczliwe. Nie w ostatnim rzędzie jest to zasługą Dem. nar., że duch społeczeństwa mimo ciągłych ciosów z zewnątrz nie upada, że z bezwzględnością walki rośnie stanowczość obrony po stronie polskiej. Rośnie też zasób środków obronnych i umiejętność ich zastosowania, co świadczy o nieugiętej sile żywotnej społeczeństwa. Jedną z najważniejszych dziedzin walki, na którą Nar. dem. zawsze najbaczniejszą zwraca uwagę, to dziedzina kulturalna. Tu chodzi przedewszystkiem o pracę kulturalno-oświatową w szerokich masach celem przeciwdziałania germanizacyi, wdzierającej się przez wszystkie szczeliny. Szczególnie palące zadania czekają nas pod tym względem na kresach: Śląsku, Kaszubach, Mazurach, gdzie z natury rzeczy największe grozi niebezpieczeństwo. Prasa Dem. nar. z największym naciskiem wskazywała na te zadania, jako na główne i najważniejsze pole pracy Rady narodowej. Zaczątki, jakie w tej mierze zrobiono, pozwalają spodziewać się wyników doniosłych.

W ubiegłym tygodniu obradował tu tzw. Sejmik oświatowy czyli doroczny zjazd delegatów jednej z najsympatyczniejszych i największem poważaniem cieszącej się organizacyi, jaką jest Tow. Czytelni ludowych. Zadaniem organizacyi tej jest zakładanie po miastach i wsiach biblioteczek ludowych i czytelń publicznych, organizowanie systematycznych wykładów popularno-naukowych, urządzanie wieców oświatowych i t. p.

Według dzielnic praca T. C. L. przedstawia się następująco: W Prusach Król. zajmowano się głównie pracą organizacyjną. Wieców oświatowych odbyło się tam 25. Bibliotek żywotnych jest tam około 250, a nadto 2 czytelnie publiczne. Na Śląsku nie było żadnego wiecu oświatowego. Niektóre biblioteki, już dawniej tam zorganizowane, zasnęły zupełnie. Trzeba je było organizować na nowo. Obecnie ma Śląsk 122 bibliotek polskich; Niemcy mają ich tam około 160. Warmia nie posiada dotąd żadnej polskej organizacyi bibliotecznej. Na wychodztwie praca T. C. L. jest jeszcze bardzo młoda, — jest jednak nadzieja, że w niedalekiej przyszłości uda się zorganizować całe wychodztwo.

Jeżeli się do wymienionych doliczy W. Ks. Poznańskie (871), to osiągniemy cyfrę 1243 żywotnych bibliotek T. C. L.

Z pośród szeregu uchwał wymienić należy przedewszystkiem jedną, zmierzającą do zakładania muzeów lokalnych powiatowych, w których gromadzić należy przedewszystkiem zbiory ludoznawcze. Dotychczas mamy takich muzeów dwa: w Ostrawie i Koźminie, które powstały z inicyatywy jednostek. Prezesem T. C. L. jest p. Karol Sczaniecki, zaś instruktorem organizacyjnym ks. prob. Ludwiczak, w pracy swej niestrudzony. T. C. L. wydaje także swój miesięcznik p. t. „Przegląd Oświatowy“.

Z POWIATÓW i GMIN.

Tarnopol.

Ludowiec przeciw polskim chłopom.

Skończyła się wreszcie 19 b. m. charakterystyczna sprawa, ciągnąca się jeszcze od wyborów sejmowych rozprawą apelacyjną profesora tutejszej szkoły realnej Karola Kwiecińskiego przeciw polskim chłopom z Chodaczkowa Wielkiego ku trwałej hańbie sztandaru kanadyjskiego admirała i jego naganiaczy. Trybunał **uwolnił** od winy **6 poważnych gospodarzy, oskarżonych** przez pana Kwiecińskiego o obrazę czci i rozbicie zgromadzenia, — 17-letniemu zaś **chłopakowi**, skazanemu w I instancyi na 20 kor. grzywny za nazwanie profesora Kwiecińskiego „złodziejem z Banku parcelacyjnego“ **zniżył grzywnę** na 10 kor.

Chłopi tutejsi polscy po 2 gościnnych występach agitatorskich pana Kwiecińskiego, raz strzelającego do ludu polskiego w Płotyczy, a drugi raz na wiecu 1 czerwca b. r. w Chodaczkowie grożącego chłopom kryminałem, — mają o nim i o ludowcach już wyrobione zdanie.

Sambor.

W 1600 rocznicę ogłoszenia edyktu medyolańskiego za staraniem proboszcza obrządku łacińskiego księdza dziekana Bikowskiego urządzono w Samborze wielki w przepełnionej po brzegi sali Sokoła wiec katolicki, na którym profesor Mohr wygłosił referat o edykcie i jego znaczeniu. Następnie poruszyli panowie: Zenegg, ksiądz Raniżewski, Dominikowski, włościanie: Wanat, Jarosz Józef, Ziemniak Wojciech i inni cały szereg rozmaitych spraw pilnych społecznych, w sprawie których powziął wiec kilka uchwał i rezolucyi. W szczególności uchwalono rezolucyę w sprawie święcenia niedzieli i zamykania sklepów i szynków od soboty wieczorem do poniedziałku rana, w sprawie moralnie zaniedbanej młodzieży, pism, książek i obrazów, niezgodnych z zasadami chrześcijańskiemi, tudzież w sprawie stosunku służby domowej do służbodawców.

W sobotę dnia 29 listopada o godzinie 6 rano wszczął się groźny pożar na przedmieściu Powodowa w Samborze u bardzo poważnego gospodarza Franciszka Ziemniaka. Spłonęły wszystkie budynki gospodarcze i 11 sztuk bydła. Ogień, jak przypuszczają, został podłożony. Wskutek wiatru pożar wybuchł tak nagle i z taką siłą, że o jakimkolwiek ratunku bez przyrządów pożarniczych myśleć nie można było. Straż

miejska pożarna, która przybyła na miejsce wypadku, zastała już tylko zgliszcza i dopalające się resztki wiązań i belek. Szkoda bardzo znaczna. Przy akcyi ratunkowej kilku włościan doznało silnego poparzenia. Jest to już trzeci wypadek pożaru w tym miesiącu na tutejszych przedmieściach.

Przeworsk.

Zebranie powiatowe.

Pod przewodnictwem ks. kanonika Bulichowskiego i jednego z włościan odbyło się w Przeworsku w sali magistratu w piątek dnia 5 b. m. bardzo poważne zgromadzenie ludowe Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego. Po referacie p. redaktora Wierczaka: „O rządowym projekcie reformy sejmowej i położeniu politycznem w kraju“ wywiązała się żywa pogadanka, w której zabierali głos: ks. kanonik Bulichowski, włościanie: Gajdak i Kowal, pp.: Mazur i Jenkie. W dyskusyi wyrażono radość z upadku stapińczyzny w kraju oraz poruszono szereg spraw organizacyjnych i ustawodawczych.

Uchwalono rezolucye: Zgromadzeni wyrażają podziękowanie posłom Związku za usilne starania o zwołanie Sejmu, i, mając do nich pełne zaufanie, upraszają o żądanie zniesienia kuryi średniej i podziału chłopów na bogatych i biednych w rządowym projekcie reformy sejmowej.

Obrady, które trwały około 4 godzin, były poważne i pouczające.

Tarnobrzeg.

Zebranie polityczne.

W sali Czytelni mieszczańskiej odbyło się we środę dnia 3 b. m. w Tarnobrzegu zebranie powiatowe **Narodowego Związku chrześcijańsko - ludowego** przy współudziale delegatów gmin powiatu tudzież licznego duchowieństwa. Zebranie zagaił dłuższem przemówieniem o celach i o zadaniach Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego mecenas Dr. Surowiecki, poczem wybrano przewodniczącymi: Jana Słomkę, wójta z Dzikowa, autora „Pamiętników włościanina“, i ks. Feliksa Rudnickiego, dziekana z Wielowsi. Po krótkiej przemowie ks. Rudnickiego na temat potrzeby łączności żywiołów narodowych i katolickich mówił redaktor Wierczak „O położeniu politycznem kraju“, a były poseł Wojciech Wiącek „O potrzebie organizacyi Narodowego Związku chrześcijańsko - ludowego w powiecie“.

Po dyskusyi, w której zabierali głos włościanie, uchwalono założyć komitet powiatowy Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego, do którego wejdą delegaci każdej gminy. Do prezydyum powołano ks. dziekana Feliksa Rudnickiego, Jana Słomkę i mecenasa Antoniego Surowieckiego.

Zebranie było bardzo poważne.

Pilzno.

Nowe udręczenie chłopskie.

Już to tak bywa, że jak jedna bieda przyjdzie, to za nią idą inne. Chłop na to stworzony, ażeby tylko samą biedą żył. Nie dość tych bied i nieszczęść, któremi Pan Bóg kraj nawiedził tego roku, to jeszcze kochany rząd nowe biedy na ludność nasyła. Zamiast pomocy, zamiast opieki to się tego chłopa jeszcze w większą nędzę wtrąca. Co dyabeł nie zmyśli na udręczenie chłopskie, to c. k. weterynarze wymyślą.

Oto jako mały obrazek udręczeń chłopskich przedstawię, co się u nas w powiecie pilzneńskim dzieje, co nie wymyślili na chłopską udrękę. Oto p. c. k. weterynarz powiatowy wymyślił „pryszczycę“ czy „różycę“. Dyabełby tam wiedział, jak oni to nazywają, i cały powiat zamknął, t. z. **że nie wolno odbywać targów na bydło, świnie, owce, barany, capy i koźlęta,** pomimo że w tutejszym powiecie niema żadnej zarazy, a tylko w Wiedniu w stadzie 50 sztuk świń znaleziono 2 podejrzane o zarazę, które miały pochodzić z tutejszego powiatu.

Ten zakaz odbywania targów spadł na ludność tutejszego powiatu, jak piorun z jasnego nieba. Zakaz ten przyszedł wtenczas, gdy gospodarze postawili bydło na stajni.

Po roku klęski, po roku wylewów, które zniszczyły paszę dla bydła, zniszczyły zboże na chleb, zniszczyły ziemniaki, daje się chłopu zakaz sprzedawania bydła i świń. Oni, ci pp. weterynarze nie pytają się o to, czem ty, chłopie, będziesz karmił swój dobytek, czy ty masz dla niego dostatek paszy, czy ono ci z głodu zdechnie, czy co, ale nie wolno ci spędzać bydlęcia, bo „zaraza“. Słyszałem, że zakaz ten wydano za podmową kupców i handlarzy bydła i świń, a to w tym celu, żeby później po otwarciu mogli tanio kupować. A i dziś już chodzą domokrążcy za bydłem i świniami po wsiach i skupują za pół darmo bydło i świnie, a to na rzeź do miasteczek. Strach pomyśleć, co ten kochany rząd z nami wyprawia. Nędza oknami, drzwiami, a nawet kominem zagląda do chat gospodarzy, egzekutorzy podatkowi sekwestrują za podatki, a tu jeszcze na dopełnienie tego wszystkiego wynaleźli ci „pryszczycę“, ażebyś nie mógł sprzedać prosiaka, czy cielaka, żeby głodnej rodzinie kupić chleba, żeby zapłacić podatek, żeby kupić opału i cieplejsze odzienie dziecku do szkoły.

Żyj tu w tej Galicyi, chłopie, bo masz wszelkie udręczenia nie tylko ziemskie, ale i piekielne. Gdy przychodzą wybory, to przyjaciół pełno, ale po wyborach to niema nikogo, ktoby się ujął za biednym chłopem.

Gdy tak ten zakaz potrwa do Nowego roku, to **połowa bydła i świń wyginie, ale nie od zarazy, tylko od głodu.**

Gdyby były targi otwarte, to gospodarzby sprzedał zbyteczne sztuki, t. z., te, których nie potrafi wyżywić, a resztę możeby jako dochował do wiosny, a tak to spasie wszystkie zapasy, jakie posiada, i po otwarciu targów ten, coby sprzedał pierwej jedną sztukę, będzie musiał sprzedać trzy, bo się mu zapasy żywności wyczerpią. Świniami spasie resztki zrosłego zboża i potem na chleb dla siebie i rodziny nie będzie miał. Za świnie nie weźmie wiele, bo handlarze wykorzystają to niepomyślne położenie gospodarzy i nie zapłacą ani połowy wartości, wiedząc, że i tak sprzedać musi.

Otóż w tem trudnem położeniu zwraca się ludność tutejszego powiatu do **pp. posłów,** ażeby ci **u rządu wyjednali otwarcie targów w powiecie pilzneńskim,** i ażeby ten rząd przyszedł z pomocą ludności przy zakupnie paszy dla bydła. Pomoc ta powinna być śpieszna, bo inaczej na nic się nie zda, gdy ludność wyzbędzie się bydła. Na wiosnę gospodarzowi paszy nie trzeba. *Michał Kabaj.*

Wietrzychowice, pow. Dąbrowa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dnia 16 listopada b. r. odbył się u nas w Wietrzychowicach obchód ku uczczeniu 1600-nej rocznicy wydania edyktu medyolańskiego.

Po stosownem kazaniu i uroczystej sumie, na której przyśpiewywał chór miejscowy, wyuczony przez pana Józefa Reca organistę, ludność parafii, licznie zebrana, zajęła obszerny plac, obsadzony drzewami, a położony w środku między kościołem a szkołą, — domem gminnym a domem wikaryuszowskim.

Poczem chór ze wzniesienia przed murowanym budynkiem gminnym odśpiewał na głosy „Cześć papiestwu, cześć i chwała, — ludy, nieście mu hołd itd.“. Po skończonym śpiewie pan Jan Gryl, nauczyciel z Woli rogowskiej, wygłosił przeszło pół godziny trwający odczyt, w którym przedstawił świat pogański, pogrążony w morzu zbrodni i zepsucia.

Zepsuciu temu przeciwstawił się ukrywający się świat w katakumbach, prześladowany, jaśniejący blaskiem cnót.

Omówiwszy edykt medyolański z 313 roku po Chrystusie, wydany przez Konstantyna Wielkiego z przekonań religijnych i z wdzięczności za otrzymaną pomoc w walce z wrogami, skreślił jego znaczenie dla chrześcijaństwa i Kościoła zakończył prelegent odczyt zachętą, skierowaną do rodziców, by dzieci swoje wychowywali na zasadach religii Chrystusowej.

Odczyt przyjęto z wyrazami uznania. O, więcej nam takich nauczycieli i wychowawców, a inaczej będzie wyglądała nasza droga młodzież!

Przewielebny ks. kanonik Józef Lasak wyraził całkiem słusznie p. Grylowi uznanie.

Nadmienić muszę, że pan Gryl dopiero miesiąc jest w Woli rogowskiej, dokąd, jako ofiara ludowców, został przeniesiony za to, że nie jest ludowcem i do polityki się nie miesza, tylko pracuje dla dziatwy i dla ludu.

Cześć tobie, pracowniku!

Uroczystość zakończono śpiewem: „My chcemy Boga, Panno święta“, a słowa hymnu na cześć papiestwa „Twardy grunt nasz na opoce przetrwa wszystko mimo burz“ ze słowami „My chcemy Boga w wojsku, szkole, sądzie, rodzinie“ i t. d. brzmią nam do dziś dnia w uszach.

Ale nie na tem kończę; — pragnę podzielić się z szanownymi Czytelnikami jednem pytaniem.

Oto tego samego dnia miał się odbyć u nas wiec ludowców z p. Bojką i inżynierem Szpakiem na czele, a mieli oni przybyć wraz z całym swoim sztabem z Gręboszowa i okolicy.

Szanowni Czytelnicy pewno ciekawi, dlaczego ci panowie jeżdżą takiemi gromadami, jak cyganie? Nie czują gruntu pod nogami!

Dziwno nam, dlaczego do nas nie przyjechali; — przecież pogoda sprzyjała, błoto z drogi było usunięte, celnik przygotował się z gorzałką i piwem, Górak z winem i kiełbasą, kocia muzyka z Miechowic Małych pod batutą Stanisława Sieniatyckiego na przyjęcie czekała, — słowem, wszystko było gotowe, i z otwartem sercem i rękami czekaliśmy na ich przyjęcie. Pewnie odłożyli przyjazd na następną niedzielę z powodu wyżej opisanego obchodu.

O, przybądźcie, przybądźcie, zapraszamy was, a czego wam brakowało w Mędrzechowie, Oleśnie, Bolesławiu, to w Wietrzychowicach mieć będziecie. Przyjedźcie, to wasz wiec szerzej opiszę, jak ten wyżej opisany obchód.

Do miłego zobaczenia, bracia ludowcy!

Ludowiec chrześcijański.

Oskarżenie Stapińskiego przez posłów ludowców.

Wydane zostało pismo posłów parlamentarnych klubu ludowego, które podpisało 13 posłów ludowcowych. Także inni posłowie parlamentarni i sejmowi, są przeciwni Stapińskiemu, bo także **sejmowy klub ludowcowy z prezesury przepędził Stapińskiego**, a wybrał p. Witosa.

Czytamy w tej odezwie posłów ludowcowych:

„Pamiętne jest stanowisko p. Stapińskiego w sprawie budowy dróg wodnych, która ma przynieść pół miliarda koron, a którą chciał Stapiński zaprzepaścić, wywdzięczając się rządowi **za nadanie mu koncesyi** na przedsiębiorstwa finansowe. Jedno z tych przedsiębiorstw, bank ludowy, służyć miał celom stronnictwa, ostatecznie jednak okazało się, że uzyskana za koncesyę kwota 200 tysięcy koron stała się prywatną własnością Stapińskiego. Nie wspominamy przytem o wyrabianiu **rozmaitych koncesyi stronom prywatnym, popieraniu rozmaitych przedsiębiorstw w celach osobistych**, które w wysokim stopniu kompromitują prezesa, a szkodzą stronnictwu.

„Znane są też powszechnie **zygzaki i koziołki w polityce p. Stapińskiego**, uprawianej na własną rękę, jak: wypowiedzenie wojny konserwatystom, duchowieństwu i namiestnikowi Bobrzyńskiemu, — a w ciągu tygodnia cofanie się na całej linii, zawieranie paktów ze stronnictwami bez upoważnienia klubów poselskich.

„Podczas bieżącej sesyi jesiennej doszła nas — czytamy w tej odezwie — z najpewniejszego źródła prawdziwie potworna wiadomość, że p. Stapiński w lutym 1913 r. bez uchwały klubów poselskich podpisał tak zwany kompromisowy projekt reformy wyborczej, który krzywdzi lud polski i **w tym czasie otrzymał kwotę 80 tysięcy kor.** — jak się sam p. Stapiński wyraził — od przeciwników politycznych na kupno „Ilustr. Kuryera codziennego“.

Wobec tego stwierdzonego zaprzepaszczenia praw politycznych ludu, a w szczególności ludu polskiego, nie mogli posłowie parlamentarni dłużej już znosić samowolnej i krzywdzącej lud polityki p. Stapińskiego i dali temu wyraz, nie wybierając go do delegacyi, — co pociągnęło za sobą rezygnacyę p. Stapińskiego z godności prezesa klubu i wiceprezesa Koła polskiego“.

Ta odezwa znowu tylko potwierdza, że polityka stronnictwa ludowego pod przewodnictwem Stapińskiego przyniosła wielkie szkody dla ludu polskiego, o czem **pisała „Ojczyzna“ od lat 5.** Zapóźno nieco posłowie ludowcowi przyznają nam słuszność, przedstawiając dopiero po 5 latach Stapińskiego we właściwem świetle.

Ponieważ przez 5 lat godzili się na to, co Stapiński czynił, **przeto** za wszystkie jego cygaństwa i zdradzanie ludu są wszyscy posłowie także odpowiedzialni.

Jak „Przyjaciel ludu“ uczy historyi ojczystej.

Wiadomo, jak swego czasu trąbili ludowcy głośno o ważności rozbudzania wśród ludu polskiego uczucia patryotycznego. Wtórowały im wszystkie inne odłamy tak zwane postępowe, — przelicytowywano się hałaśliwie w tych ideowych zapatrywaniach i wytaczano, jak zawsze, przeciwko nam zarzuty, że my tę stronę zaniedbujemy. Taka to była metoda wszystkich tych panów, którzy zawsze mają puste słowa na języku, ale czynami odbiegają bardzo daleko od swoich głośno brzmiących haseł. Stwierdzić to bardzo łatwo na „Przyjacielu ludu“, organie zdetronizowanego przewódcy ludowców Jasia Stapińskiego. Pisemko to nigdy nie pamięta o rocznicach narodowych, nie poświęca im najmniejszego wspomnienia, zajęte zbyt mocno osobistemi sprawami i prostowaniem ścieżek politycznych swojego redaktora i nieograniczonego władcy. Aż tego roku w rocznicę Powstania listopadowego zaświtało coś w mózgach redaktorów „Przyjacielu ludu“, i wspomniano o tej rocznicy w kolumnie pod tytułem „Okruszyny“, gdzie się zwyczajnie zamieszcza wzmianki o kradzieżach, bandytach, pożarach, morderstwach i t. p. W tym więc zakątku organu ludowcowego poświęcono aż 18 wierszy rocznicy listopadowej. (Patrz Nr. 49 „Przyjaciela ludu“ z dnia 30 listopada 1913 roku). Autor wspomnienia wymienia bohaterkę powstania Emilię Plater, pisząc jak następuje:

„Na Litwie odznaczyła się bohatersko Emilia Plater, której podobiznę podajemy, a także podajemy obrazek przedstawiający święcenie kos“. Zmęczony pan redaktor zapewne odłożył pióro, pełen zadowolenia, że tak wiele i tak ciepło o powstaniu napisał. Tymczasem, o ile marnie załatwił się z tem wspomnieniem o jednej z najpiękniejszych rocznic narodowych, o tyle nieudolnie wymienił pod podobizną nazwisko Platerówny, gdy w rzeczywistości jest to wizerunek Henryki Pustowójtówny, znanej bohaterki z roku 1863, — a rycina, przedstawiająca święcenie kos, odnosi się również do czasów Powstania styczniowego i jest reprodukcyą drzeworytu z roku 1863.

Pokpił więc sprawę fatalnie „Przyjaciel ludu“ myśląc, że ludzi obałamuci. Ale i lud polski potrafi już poznać się na nieukach i szarlatanach!

Pamięci bohatera.

Dnia 29 listopada rano odbyło się w Krakowie w kościele Maryackim nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Władysława Rawicza, powieszonego w roku 1863 w Siedlcach za udział w powstaniu. Aresztowano go we wsi Boszowie. Męczarniami usiłowano wydobyć zeń szczegóły o organizacyi Rządu narodowego, z którym pozostawał w bezpośredniej styczności. Rawicz znosił katusze bez słowa, nie wydał nikogo. Śledztwo przeciągało się, gdyż sąd nie tracił nadziei, że uda się okrucieństwem złamać żelazną wolę Rawicza. Spełzło to na niczem: — Rawicz został skazany na śmierć. Tymczasem los jego stał się głośnym w Polsce i poza jej granicami. Pisały o Rawiczu wszystkie dzienniki polskie i prawie cała prasa europejska; matka, udawszy się za granicę, czyniła u dworów europejskich starania o życie syna, i rzeczywiście parę dworów wstawiło się u Aleksandra II., który wkońcu zdecydował się podpisać ułaskawienie. Ale namiestnik Berg, otrzymawszy zawiadomienie o tem, wysłał do Siedlec depeszę, aby przyśpieszyć

egzekucyę. Rawicz, zawiadomiony o tem na dwie godziny przed śmiercią, wyspowiadał się, spisał testament i mężnie poszedł na szafot. Zgon jego, jak powiadają naoczni świadkowie, zakończył bohatersko życie, pełne poświęceń. Tylko przechodząc koło domu, w którym mieszkała jego żona, opuścił głowę na piersi, tłómacząc towarzyszącemu mu kapłanowi, że obawia się, aby go żona nie poznała. Nieszczęśliwa miała do ostatniej chwili nadzieję ułaskawienia. „Powiedzcie moim rodzicom — zawołał z pod szubienicy — iż umieram szczęśliwy i spokojny, bo za najświętszą sprawę i nikogo nie zdradziwszy. Proszę, aby syn mój w tych samych, co i ja wzrósł zasadach. Żegnam was, Bogu oddaję".

Okropna śmierć Rawicza poszła dalekiem echem po ziemiach polskich. Postać straconego otoczyła wkrótce legenda, pojawiły się pieśni o jego męczeństwie.

Komitet główny Stronnictwa narodowo-demokratycznego wspólnie z radą naczelną **Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego** obradował dnia 8 b. m. i uchwalił następującą rezolucyę:

Komitet główny Stronnictwa demokratyczno-narodowego wespół z Radą naczelną Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego zatwierdza stanowisko i taktykę swojego Klubu Związku, w szczególności solidaryzuje się w pełni z rezolucyą Klubu Związku, stwierdzającą, iż Związek doszedł do możliwie dopuszczalnych z punktu narodowego interesu ustępstw, i że każde jednostronne naruszenie obecnego kompromisu uczyni reformę nie do przyjęcia.

Komitet główny S. D. N. wespół z Radą naczelną N. Z. Ch.-L. po przeprowadzeniu dyskusyi i wysłuchaniu sprawozdań delegatów z powiatów wschodnich, oświadcza, iż w okręgach proporcyonalnych wiejskich mandaty **mniejszości** polskich zostaną narażone na jak największe niebezpieczeństwo, jeśliby wybór posła polskiego nie był zabezpieczony przez zliczanie osobno głosów, oddanych na polskich kandydatów, a osobno na ruskich kandydatów.

WIADOMOŚCI.

Zgromadzenie powiatowe w Bochni Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego odbędzie się **we czwartek 18 b. m. o godz. 12 w sali Rady powiatowej.**

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z Sejmu, ref. poseł W. Pilch.

2) Obecne położenie polityczne w kraju, ref. prezes poseł J. Zamorski.

3) Organizacya Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego, ref. red. K. Wierczak.

Z powodu ważności obrad obecność jak największej ilości pożądana.

Pomnik Franciszka Smolki, prezesa pierwszego parlamentu w Austryi, — niegdyś przez rząd austryacki na śmierć za pracę dla Polski skazanego, — został odsłonięty w poniedziałek dnia 8 grudnia we Lwowie. Udział ludu był olbrzymi. Przemawiali: prezes komitetu Dr. Jahl, marszałek kraju hr. Gołuchowski, burmistrz Lwowa Neumann, minister Heinold, prezes parlamentu Sylwester, Czech Zdarsky i Węgier Harrer.

Uznanie dla hr. Skarbka. W sobotę dnia 5 grudnia odbyło się w Rudkach posiedzenie Rady powiatowej pod przewodnictwem marszałka Dra Aleksandra hr. Skarbka. P. Skarbek prosił członków Rady o zwolnienie go z obowiązków prezesa, motywując rezygnacyę nawałem obowiązków poselskich. Członkowie Rady nie chcieli rezygnacyi przyjąć i mimo trzykrotnej rezygnacyi p. Skarbka, wybrali go prezesem po raz czwarty, grożąc ustąpieniem ze swoich stanowisk, o ileby p. Skarbek rezygnacyę swą podtrzymywał. Wobec tego poseł Skarbek wybór przyjął, co zebrani powitali hucznymi oklaskami. Wiceprezesem Rady został Dr. Wojciech Jarzymowski, właściciel dóbr w Ostrowie.

List posła Dębskiego. Szanowna Redakcyo! Posłowie ruscy w parlamencie wiedeńskim wymyślają rozmaite potwarze na całe nasze społeczeństwo lub pojedyncze osoby, by tem zohydzić nas w oczach innych narodów. Mam już dość słuchania tych obelg, i chcę pod tym względem z posłami ruskimi prowadzić obrachunek. Zobaczymy, po czyjej stronie będzie krzywda.

W interesie tedy wspólnym proszę wszystkie Organizacye narodowe, wszystkich Polaków, by o każdym gwałcie lub terrorze Rusinów dali odnośną wzmiankę do „Ojczyzny" oraz by mię o tem celem zastosowania odpowiednich kroków powiadomili. Z poważaniem

Władysław Dębski,
poseł do Rady państwa.

Chleb dla swoich. W Domu polskim w Skale zaraz do wynajęcia lokal, składający się z 5 ubikacyi, a mianowicie: sklep (narożny), 2 pokoje, przytykające do sklepu, nadające się zwłaszcza na lokal śniadankowy lub restauracyę, wreszcie połączony ze sklepem pokój i kuchnia, mogące służyć jako pomieszkanie dla wynajmującego sklep. Piwnice obszerne i suche. Czynsz umiarkowany, położenie w centrum miasta u zbiegu dwóch ulic. W Domu polskim mieści się sala teatralna, lokal Towarzystwa kasynowego, Kasa Raiffeisena, Czytelnia polska T. S. L. i mieszkania prywatne.

Naprzeciw ulicy znajduje się urząd gminny i koszary Straży skarbowej. Sklep korzenny polski, połączony z interesem śniadankowym, ma wielkie szanse powodzenia, gdyż w mieście niema żadnego polskiego sklepu ani handlu, a jest tylko jeden sklep ruski. — Bliższych informacyi udzieli na miejscu w Skale, względnie pisemnie prezes Domu polskiego.

Po hebrajsku się modlą w polskiej szkole. W Husiatynie jest założone prywatne gimnazyum polskie, które subwencyą Tow. narodowego prawie że się utrzymuje. Kierownikiem jest obecnie prof. A. Kleczeński z Przemyśla. Obecnie jest 5 klas gimn. Gimnazyum rozwija się dość dobrze. Jeden z nauczycieli, suplent bez egzaminu, żyd Dawid Sommerstein, prześladowca Polaków, a protegujący aż nadto żydów, nakazał w III klasie gimn. na jego godzinie pierwszej, żeby studenci modlili się po polsku, a jeden żydek odmawiał modlitwę hebrajską. W klasie oburzenie okrutne. Prawda, że więcej, niż $^1/_3$ część, jest żydów, lecz to nie dowód, by już musieli oni po hebrajsku w naszej polskiej szkole się modlić!

Datki na T. S. L. Do Zarządu Głównego T. S. L. nadesłały w czasie od 17 do 29 listopada instytucye następujące datki:

Gmina Niepołomice kor. 10, Towarzystwo Zaliczkowe w Zatorze kor. 45, Wydział Rady powiatowej w Lisku kor. 25, Magistrat w Podgórzu kor. 100.

Na pokrycie deficytu nadesłali: Gmina Zabełcze kor. 5, Gmina Świdnik kor. 6. Razem kor. 11.

Nowa warzelnia soli w Wieliczce. Dnia 27 listopada odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie nowych warzelni soli w parku Elżbiety. Przybył z Wiednia radca ministeryalny Hunke, a dalej wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu Bugno, radca dworu Klusik-Orzechowski i dyrektor okręgu skarbowego krakowskiego radca dworu Petz. Nadto wzięli udział w uroczystości urzędnicy salinarni z szefem swym radcą dworu Windakiewiczem, burmistrz dr. Ajwas, reprezentacya Rady powiatowej i obywatelstwo. O 10 rano odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym, poczem udano się do parku Elżbiety, gdzie odbyło się poświęcenie warzelni. Wygłoszono przemówienia okolicznościowe.

Kalendarz rolniczy na rok 1914. Rocznik I. Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego. Pod redakcyą Stanisława Jasińskiego.

Stworzyć wśród istniejącego już mnóstwa zawodowych kalendarzy typ nowy i w dodatku wyróżniający się bardzo korzystnie udało się redaktorowi „Tygodnika rolniczego" panu Stanisławowi Jasińskiemu, który zredagował i wydał ten właśnie kalendarz rolniczy. Jest to książka o 350 stronicach, piękna zarówno swym zewnętrznym wyglądem, jak i treścią, rozpadającą się na bardzo dokładne kalendaryum oraz siedm części: społeczno-literacką, kooperatyw rolniczych, uprawy rolnej, hodowli bydła, różnych rad i wiadomości gospodarskich, różnych informacyi i ogłoszeń.

Mnóstwo bardzo dobrze wykonanych illustracyi oraz praktyczny a jasny rozkład treści zalecają ten kalendarz, który w szerokich kołach mniejszych i większych ziemian znajdzie niezawodnie ogólne uznanie. Dodajmy przytem, że cena tego kalendarza jest bardzo nizka, wynosi bowiem dla członków Towarzystwa rolniczego tylko 1 koronę, zaś w handlu księgarskim 1 kor. 50 hal.

W pociągu poselskim. Jedno z pism zamieszcza następującą notatkę.

Pośpieszny pociąg wiedeński, który w sobotę rano przybył do Lwowa, przywiózł kilkudziesięciu posłów polskich i ukraińskich. Ktoś nazwał ten pociąg pociągiem poselskim. Jechali posłowie ze wszystkich stronnictw i ze wszystkich obozów. Wiadomo, że posłowie mają ten przywilej, iż w pociągu kolejowym otrzymują pół-przedział, a jeżeli tych zabraknie, otrzymują bodaj ławkę w całym przedziale. Na taki wypadek, gdy potrzeba dwóch posłów ulokować w jednym przedziale, urzędnicy kolejowi w Wiedniu, mając spisy posłów z oznaczeniem ich przynależności partyjnej, pomieszczają ze sobą posłów tego samego odcienia politycznego, aby przypadkiem nie usadowili razem dwóch zwalczających się posłów. Zdarzyło się jednak onegdaj w Wiedniu, że tamtejszy urzędnik kolejowy nie był jeszcze poinformowany o ostatnich zajściach w klubie polskich ludowców i wyznaczył w jednym przedziale miejsca dwom niedawnym przyjaciołom politycznym: panu Stapińskiemu i panu Kędziorowi. Opowiadają, że gdy pan Stapiński zobaczył swoje nazwisko pomieszczone na kartce obok nazwiska pana Kędziora, odskoczył od przedziału, jak oparzony, i szybko pobiegł do urzędnika, domagając się wyznaczenia innego miejsca. Fakt ten wywołał wśród posłów na peronie wielką wesołość.

Gdy już nad ranem pociąg, zbliżając się do Lwowa, zwolnił w jednem miejscu z powodu naprawy toru, jeden z jadących zauważył:

— Wykolejenie się tego poselskiego pociągu spowodowałoby z pewnością — uspokojenie w kraju.

Przestroga dla emigrantów. Utrudnienia, czynione obecnie przez władze emigrantom, wywołały wśród wychodźców popłoch, który sprytnie wykorzystują rozmaici wyzyskiwacze, potajemnie pobierając opłatę, jedni za pouczenie, jak można bez dokumentów bezpiecznie dojechać do Ameryki, inni znów za „przeszwarcowanie" przez granicę. Agenci ci rozsiewają pogłoski, że rząd „zamknął Amerykę" i nikomu na wyjazd nie pozwala. Doszło do tego, że niekiedy już nawet niewiasty oddają się pod opiekę takich „szwarcowników", którzy za sutem wynagrodzeniem przewożą je przez granicę, niby zakazaną kontrabandę!

Otóż należy wszędzie pouczać wychodźców, aby takim opiekunom i fałszywym doradcom nie dawali się wyzyskiwać. Mężczyzni, jadący do Ameryki, mieć winni paszporty, jakie wystawiają starostwa na podstawie odpowiednich zaświadczeń urzędu gminnego. Taki paszport jest najlepszą legitymacyą dla każdego emigranta, i otrzymać go może każdy, kto powinności wojskowej zadość uczynił. W wypadkach, gdzie starostwo bez ważnych powodów odmawia wydania paszportu lub zwleka z jego wystawieniem, narażając emigranta na straty, należy bezzwłocznie zwrócić się z zażaleniem do Namiestnictwa we Lwowie zamiast próbować wędrówki bez paszportu lub też za fałszywymi dokumentami. Dla niewiast paszporty nie są niezbędne, i wystarczają inne legitymacye, (na przykład, książka robotnicza, metryka chrztu i t. p.).

Nieprawdziwemi są pogłoski, rozsiewane umyślnie przez pokątnych agentów, jakoby biuro podróży Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie zawiesiło swe urzędowanie. Przeciwnie, w biurze Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego po dawnemu odbywa się sprzedaż kart okrętowych do Ameryki na rozmaite porty, i emigranci, którzy chcą uniknąć wyzysku lub błędów, najlepiej uczynią, zwracając się o pouczenie na drogę i karty okrętowe do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie.

Nieprawdą jest także, jakoby pouczanie wychodźców o istnieniu biura podróży Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego lub dawanie im adresów tego Towarzystwa narażać mogło na nieprzyjemności ze strony władz. Instytucyę taką, jak Polskie Towarzystwo Emigracyjne, wolno każdemu popierać z pobudek obywatelskich w interesie wychodźców i dobrej sprawy, której Towarzystwo to służy. Władze zaś karzą tylko za zajmowanie się pośrednictwem w sprzedaży kart okrętowych w celach zarobkowych, pociągając do odpowiedzialności takie tylko osoby, które agencyom emigracyjnym stręczą pasażerów za opłatą.

O tem wszystkiem należy pamiętać i wystrzegać się pokątnych agentów, nie wierząc plotkom, przez nich rozsiewanym. Pamiętać wreszcie należy o tem, że urząd emigracyjny amerykański obecnie bardzo ściśle przestrzega, aby każdy emigrant miał na pokaz co najmniej 125 koron oprócz biletu kolejowego do miejsca przeznaczeuia. Stosunki zarobkowe w Ameryce nie przedstawiają się teraz świetnie, i zachodzi obawa, że podczas zimy znacznie się pogorszą. Kto tedy nie posiada bliższych krewnych lub dobrych przyjaciół w Ameryce, lub kto ma jaki taki zarobek w kraju, ten najlepiej uczyni, zaniechawszy w porze obecnej wyjazdu za morze.

Rezygnacya Dra Gargasa. Z Wiednia donoszą, że Dr. Gargas oświadczył, iż zrezygnował ze stanowiska reprezentanta „Canadian Pacific" i postanowił otworzyć ponownie kancelaryę adwokacką w Wiedniu. A więc dyrektor ludowcowy wyrzeka się interesów z „Canalian Peisyfic".

Biuro emigracyjne w Ameryce. Na podstawie uchwały zjazdu **Związku Narodowego Polskiego** zarząd tej organizacyi przystąpił do utworzenia w swem łonie **biura dla spraw emigracyjnych**, które ma działać w porozumieniu z Polskiem Towarzystwem Emigracyjnem w Krakowie, tak, aby **chcący wyjechać z kraju do Ameryki za chlebem mogli przed wyjazdem mieć życzliwe rady i wskazówki**, a później opiekę i ochronę przed wyzyskiwaczami.

Stosując się do polecenia zjazdu, cenzor Z. N. P. p. Antoni Karabasz z Pittsburga rozesłał do wszystkich komisarzy organizacyi odezwę, w której zawiadamia ich o założeniu „Związku biura informacyinego pomocy dla emigrantów", którego zadaniem ma być informowanie odnośnych instytucyi w ojczyźnie o aktualnym stanie pracy i widokach dla emigrantów w poszczególnych stanach Unii. Komisarze N. Z. P. będą otrzymywali kwestyonaryusze, które po dokładnem wypełnieniu mają być z końcem każdego miesiąca odsyłane do centralnych władz związkowych, a stąd do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, które prawdopodobnie ogłaszać będzie w swem pismie „Praca" uzyskane w ten sposób, a bardzo potrzebne dla wychodźców informacye o warunkach pracy w Ameryce.

Kwestyonaryusz jest bardzo szczegółowy i da odpowiedź na następujące pytania: Stan — Nr. Gminy — Siedziba — Ilość zakładów przemysłowych w okolicy — Jaki jest główny przemysł? — Jak się przedstawia obecny ruch przemysłowy? — Jakie są widoki uzyskania pracy w najbliższej przyszłości? — Czy się daje odczuć brak robotnika: a) zawodowców — i jakich? b) dziennych robotników? — Czy znalazłaby się praca dla świeżo z kraju przybyłych emigrantów? — Gdzie — i dla ilu? — Jakie są przeciętne zarobki? — Czy panuje strajk w której z fabryk? — Dowolne uwagi.

Brak instytucyi, któraby zbierała w Ameryce informacye o tamtejszym rynku pracy i była regulatorem podaży naszych sił krajowych, idących na eksport za Ocean, powodował często fatalne skutki dla naszych wychodźców. Podjęta w tym kierunku próba Z. N. P. i Polsk. Tow. Emigr. powinna dać najlepsze wyniki i powinna być przyjęta przez nasze społeczeństwo z największem uznaniem.

Apetyt rosyjski na Galicyę. W zeszłym tygodniu w Petersburgu odbyła się ciekawa polityczna komedya. Moskalofile galicyjscy urządzili tam wycieczkę, podając się za przedstawicieli uciemiężonego narodu rosyjskiego w Galicyi. Chłopi ruscy, którym dobrze drogę opłacano, grali rolę Moskali galicyjskich. Na cześć tych „ofiar“ ucisku austryacko-polskiego urządzono zebranie w największej petersburskiej sali towarzystwa szlacheckiego. W zebraniu wzięli udział liczni dygnitarze rosyjscy.

Równocześnie pod pozorem niesienia pomocy dla nawiedzonych klęską elementarną „Rosyan“ galicyjskich ten sam rząd rosyjski, który nie pozwolił zbierać składek rodakom naszym w Królestwie Polskiem, pozwolił, a raczej zarządził zbieranie składek dla „Rosyan“ galicyjskich w całem swojem imperyum. Filantropia ta szerzyć będzie moralne spustoszenie wśród ciemnego ludu ruskiego w Galicyi. Okrągły rubel, który dotąd toczył się po kryjomu, wyjdzie teraz z ukrycia i osłonięty etykietą dobroczynności, będzie szerzył przyjaźń do Rosyi wśród ciemnego ruskiego chłopa.

KOMUNIKAT.

Komunikat Miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwów, 5 grudnia

Rodzaj	Spęd	Płacono za 100 kg. żywej wagi I jakość od do k.	II jakość od do k.	III jakość od do k.
Woły	42	—	90—106	—
Buhaje	18	—	70—88	56—64
Krowy	213	—	70—82	50—66
Jałownik	198	—	70—84	48—66
Razem	471			
Cielęta	273	84—112		
Barany	—	—		
Swinie				
gal. mięsne	106	96—104		
„ tuczne	152	108—114		
węgierskie	—	—		

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej.

od 1 grudnia do 7 grudnia 1913, bez opłaty akcyzowej

Ceny za 50 kilogramów.

Pszenica od kor. 9·50 do 10·70, żyto kor. 7·50 do 8·50, jęczmień browarny od kor. 8·30 do 9·—, jęczmień pastewny od kor. 6·70 do 7·20, owies od kor. 7·10 do ·60, groch do gotowania kor. 11·— do 12·—.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACYI.

WPan Marcin Kruczek w R. Dnia 5 grudnia otrzymaliśmy od WPana K 5·—. Prenumeratę ma WPan obecnie zapłaconą po koniec pierwszego półrocza 1914 roku.

WPan M. M. w B. Dnia 4 grudnia otrzymaliśmy od WPana K 10·—, dnia zaś 8 grudnia K 5·—. Przesłane nam listownie żądania WPana bezzwłocznie uwzględniliśmy. Dziękujemy serdecznie za stałą życzliwość.

NADESŁANE.

Za ten dział Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: Karol Wierczak. Redaktor naczelny i odpowiedzialny Stanisław Rymar.

Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej w Krakowie, pod zarządem Adolfa Nowaka